Nr 169. Kraków, Piątek 15 Kwietnia 1910. Rok XXIX

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 18.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 657.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Solomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hosseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla samiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Po głosowaniu w Izbie posłów.

(Koresp. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń 14 kwietnia.

Opozycya znowu przegrała jedną bitwę. Wynik głosowania nad porządkiem dziennym nikogo nie zdziwił, lecz dostarczył nowego dowodu błędności taktyki Unii słowiańskiej, która nie liczy się nigdy ze swojemi siłami, ani konsekwencyami swoich kroków. Fakt, że dziś została w mniejszości, nie przynosi jej ujmy. Opozycya zawsze na to przygotowaną być musi. — Błąd tkwi nie w stanowisku opozycyjnem zajętem przez Unię, lecz w jej taktyce, która zrobiła z całego sporu o pożyczkę farsę parlamentarną, tem niebezpieczniejszą, że pomogła rządowi do zwycięstwa i do sankcyonowania lekceważenia parlamentu przez dra Pattaia. — Unia słowiańska przekonała się dziś, że w swojej walce opozycyjnej nietylko na wszystkie swoje własne grupy, ale nawet na socyalistów, liczyć nie może. W marcu Izba większością kilka głosów odrzuciła propozycyę prezydenta, który chciał pierwsze czytanie ustawy o pożyczce postawić na pierwszym miejscu porządku dziennego i uchwaliła wniosek socyalistów przesuwający tę sprawę na miejsce ostatnie, t. j. po weryfikacyi wszystkich wyborów zaprotestowanych. Równało się to odroczeniu pożyczki ad calendas graecas i była w tem postępowaniu przynajmniej ze stanowiska opozycyi i absolutnej negacyi pewna myśl polityczna. O co jednak dziś walczono? Socyaliści opuścili własne stanowisko zajęte przed świętami wielkanocnemi, mimo, iż ku temu nie było żadnej przyczyny. Samowolne postępowanie prezydenta Pattaia, który korzystając z przerwy parlamentarnej zmienił wbrew uchwale Izby porządek dzienny i przesunął ustawę o pożyczce z miejsca ostatniego na pierwsze, nie mogło przecież wpłynąć na partyę socyalistyczną, aby dziś zaproponowała umieszczenie tej ustawy na drugiem miejscu porządku dziennego, a więc na odroczenie obrad na dwa lub trzy dni. Dzisiejsza argumentacya socyalistów, że dlatego to czynią, aby mieć rychło sposobność zajmować się merytoryczną stroną kwestyi i zażądać wyjaśnień od ministra skarbu, nie wytrzymuje krytyki wobec ich własnej argumentacyi w marcu.

Jest jasnem, że socyaliści, jako politycy trzeźwi, nie chcieli wcale uchwalenia tej ustawy udaremnić i że stawiając w marcu wniosek odrzucający, nie przypuszczali, że uzyska on większość. Dziś chcieli tylko zamarkować swoje stanowisko opozycyjne i tylko dla demonstracyi wystąpili z formalnym wnioskiem o odroczenie obrad nad pożyczką o kilka dni. Jeżeli więc najskrupulatniejsi opozycyoniści, którzy nie mogą marzyć o tem, że ewentualnie jutro zasiędą na ławie ministeryalnej, przyszli do przekonania, że nie należy udaremniać uchwały o pożyczce, to błąd taktyczny, popełniony przez Unię słowiańską, okazuje się w świetle jeszcze bardziej jaskrawem.

Przywódcy Unii uczuli to sami, jak się zdaje, gdyż w ostatniej chwili wycofali się i ograniczyli się na głosowaniu za wnioskiem socyalistycznym, chociaż i takie stanowisko wydało się kilkunastu członkom opozycyi zbyt radykalnym.

W interesie Unii słowiańskiej i uzdrowienia parlamentu byłoby do życzenia, aby takie błędy się nie powtarzały, ponieważ osłabiają one stanowisko opozycyi i utrwalają dzisiejsze niezdrowe stosunki. Ale do tego potrzeba rewizyi nietylko taktyki, lecz także całej organizacyi „Unii“. Dzisiejsze głosowanie i zwycięstwo rządu ma znaczenie więcej formalne. Przy dyskusyi merytorycznej nad pożyczką w komisyi okaże się zapewne niejedna jeszcze trudność, chociaż ostateczne uchwalenie przedłożenia uważać można za zapewnione. Trudno jednak zaprzeczyć, że takie ustawiczne naprężenie w parlamencie jest ze wszech miar ubolewania godnem i krępuje prace parlamentu. Także sytuacya rządu i jego większości jest nieznośna, jeśli każde ważniejsze głosowanie ma charakter próby siły obozu rządowego z opozycyą i każde zwycięstwo wielkich wymaga wysiłków. Takie życie z dnia na dzień powinno wreszcie ustać i dlatego zwycięzcy dzisiejsi nie powinni oddawać się złudzeniom, co do doniosłości wyniku głosowania nad porządkiem dziennym. Stosunki polityczne i partyjne wymagają gruntownej sanacyi, z którą czynniki miarodajne zwlekać nie powinny. Odpowiedzialność stronnictw rządowych jest większą, aniżeli odpowiedzialność opozycyi i dlatego od nich powinna wyjść inicyatywa do uporządkowania stosunków, które jest możliwem tylko po porozumieniu z opozycyą. Kto wie, czy po wypadkach dni ostatnich Unia słowiańska nie skorzysta chętnie ze sposobności porozumienia, jeżeli się ona tylko nadarzy. Jako znamienny objaw powitać należy myśl, także przez nas już poruszoną, a wypowiedzianą dziś w organie byłego ministra p. Zaczka „Morawska Orlice“, aby Czesi porozumieli się z Niemcami na podstawie programu prac parlamentarnych z wyłączeniem sporu narodowościowego. Dzisiejsza uchwała jednak Związku niemieckiego, który ponownie domaga się wprzód „rozwiązania kwestyi czesko-niemieckiej“, odracza znowu uporządkowanie stosunków w parlamencie na czas nieograniczony. Jest więc obawa, że nie tak rychło wydostaniemy się z bagna politycznego, w którem toniemy. Życie zaś z dnia na dzień dalej trwać będzie, a parlament dalej odgrywać będzie rolę podrzędną jako sucha maszyna do głosowania.

Sz.

(Tel. „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 15 kwietnia.

Dzienniki witają z wielkiem zadowoleniem wynik wczorajszego głosowania w Izbie, gdyż okazało ono, że rząd rozporządza większością. Niektóre dzienniki przyznają jednak same że większość ta nie wystarcza, aby utrwalić rządy w Austryi i uznają potrzebę uzupełnienia tej większości.

„Die Zeit“ sądzi, że wczorajsze głosowanie nie pozostanie bez wpływu na wewnętrzną organizacyę mniejszości, która może jakiś czas mogła się łudzić, że uda się jej porwać za sobą sobą inne stronnictwa i zyskać większość. Po wczorajszem głosowaniu nadzieje te sama opozycya uważać będzie zapewne za złudne.

„N. Fr. Presse“ sądzi, że wczoraj ostatecznie zostały rozbite długie rokowania Kramarza z Głąbińskim o utworzeniu bloku słowiańskiego; okazało się, że w Izbie nie ma ani bloku słowiańskiego ani niemieckiego, albowiem razem z Niemcami a przeciw Unii słowiańskiej głosowali Polacy i część Rusinów, podczas gdy część Chorwatów, należących do Unii słowiańskiej, opuściła salę posiedzeń w chwili głosowania.

„Reichspost“ twierdzi, że wczorajszy dzień był w pierwszym rzędzie klęską socyalistów. — Klub radykałów czeskich uchwalił podjąć energiczną akcyę przeciw definitywnej zmianie regulaminu i zwrócić się i do innych klubów czeskich i Unii słowiańskiej o poparcie tej akcyi.

Ruch wyborczy we Francyi.

Do Saint-Chamond pospieszyły przed kilku dniami — jak się wyraża obrazowo jeden z dzienników paryskich — wszystkie „czarne gęby“ („gueules noires“) z doliny Gier. Przybyli metalowcy z Saint-Chamond, robotnicy z hut w Saint-Etienne i Horme, wstęgarze i tasiemkarze z Terre-Noire, górnicy z Talandière, farbiarze z Izieux, szmuklerze z Saint-Jean-Bonnefond. Zapełnili ogromną ujeżdżalnię krytą, ażeby wysłuchać mowy Brianda, deputowanego z Saint-Etienne.

Briand mowę swoją rozpoczął zapewnieniem, że stoi na trybunie li tylko jako deputowany, a nie jako minister, ale mowa jego mimo to była wielce ministeryalną, zawierała bowiem same prawie ogólniki i przyrzeczenia, ostrożnie sformułowane. Briand przypomniał przedewszystkiem swoim słuchaczom, że gabinet jego był rządem pojednania i reform — „un gouvernement de conciliation republicaine et de concentration reformatrice“. Co prawda ani pojednania, ani reform nie dokonał ten gabinet, ale na jego usprawiedliwienie trzeba zaznaczyć, że zbyt krótko znajduje się u steru.

Następnie sięgnął mowca nieco wstecz i mówił o pokojowem załatwieniu kwestyi kościelnej, zapewniającej kościołowi i katolikom zupełną wolność. „A wy, protestanci — wołał Briand — wy żydzi, wy wolnomyśliciele cieszcie się tą samą wolnością“. Następnie mówił o konieczności pokoju, o wolności i równych prawach dla wszystkich, o nowym regulaminie dla urzędników i służby państwowej, o kwestyi robotniczej i syndykatach. „Wielkość Francyi — zakończył Briand — wielkość republiki jest naszym celem. Socyaliści i republikanie! ażeby ten cel osiągnąć, musimy się po bratersku zjednoczyć“.

Z wyliczonego powyżej szeregu spraw naumyślnie wyłączyliśmy sprawę reformy wyborczej, o której osobno chcemy pomówić. Otóż Briand przyznał konieczność reformy wyborów, ale nie podał konkretnego projektu. „Głosowanie wedle okręgów — mówił Briand — wiążące zanadto deputowanego z interesami lokalnemi, jest temsamem niezgodne z dobrem powszechnem. Istnieją reformy doniosłe, których przeprowadzenie jest bardzo trudne z powodu tego systemu wyborczego, gdyż zanadto wiele interesów lokalnych przeszkadza skutecznie owym reformom. Zdawałoby się, że obecnie reforma administracyi jest niemożliwą, a przynajmniej kłopotliwą. Otóż właśnie trzeba ją wykonać dla dobra Francyi. Trzeba nieodzownie zreformować zarówno sądownictwo jak administracyę. Co do mnie, to sądzę, że w najbliższym czasie należałoby utworzyć obszerniejsze grupy interesów, grupy regionalne, tudzież zgromadzenia, w których można by omawiać donioślejsze sprawy. — Te zgromadzenia stałyby się pepinierami Izby deputowanych i Senatu. Na ogół sądzę, że należy stworzyć jak najobszerniejszy sposób wybierania“. Oto poglądy na reformę wyborczą Brianda, który uznał tylko, że wybory wedle okręgów są niewłaściwe, ale nie oświadczył się za żadnym innym systemem głosowania. Podniósł tylko, że mandaty powinny trwać dłużej niż 4 lata i że z Izby deputowanych podobnie jak z Senatu powinna kolejno ustępować jedna trzecia część członków.

Z dalszych objawów ruchu wyborczego należy wymienić odezwy, wydane przez dwie wielkie frakcye większości rządowej, a mianowicie: przez radykałów i przez Związek demokratyczno-republikański. Odezwa radykałów, zredagowana przez Dubiefa, jest wielce niefortunna i spotkała się z ogólną naganą. Wyliczywszy cały szereg pożądanych reform, odezwa zwraca się do socyalistów, w następujących słowach: „Ażeby ten program urzeczywistnić, apelujemy do wszystkich Francuzów wielkiej rodziny republikańskiej bez względu na odcienie polityczne. Wykluczaliśmy zawsze tylko tych, którzy się sami wykluczają, przecząc myśli o ojczyźnie.“ To zapewnienie wcale nie przeszkodziło umieszczeniu w odezwie takiego pomnikowego frazesu: „Radykali nie są stronnictwem w republice, ale republiką samą.“ To chyba już trąci maniactwem. To też nawet część prasy radykalnej wystąpiła przeciwko odezwie. Wspomniany frazes został przez „Petite République“ nazwany trafnie „ciasnem sekciarstwem“.

Odezwa Związku demokratyczno-republikańskiego, któremu przewodniczy Adolf Carnot, a który zawsze idzie z radykałami, rozpoczyna się hasłem, wypowiedzianem przy założeniu Związku: „Republika będzie reformatorską, albo wcale nie będzie istnieć“. Następnie podnosi odezwa Związku solidarność swoją z większością Izby, rządzącą od roku 1906. Wyliczywszy nieunikniony szereg reform „ad usum“ wyborców, kończy się odezwa następującym znamiennym zwrotem: „Ale na każdy sposób trzeba usunąć z parlamentu przewrócone głowy, ludzi niezdolnych, utopistów i gwałtowników. Obywatele odmówić muszą swoich głosów zarówno rewolucyjnym socyalistom, jak reakcyjnym i klerykalnym kandydatom“. Ponieważ rewolucyjność jest pojęciem bardzo obszernem i elastycznem, więc Związek demokratyczno-republikański wyklucza widocznie wogóle współdziałanie z socyalistami.

Sensacyjne wprost artykuły ogłasza półurzędowy „Temps“ pod tytułem „Listy z prowincyi“, których autor w niemiłosierny sposób chłoszcze obecny parlamentaryzm. W jednym z ostatnich artykułów podnosi autor zarzut, że deputowani wpływają w sposób bezwarunkowo niedopuszczalny na rząd, na władze, nawet na sądy. — „Nasza Izba deputowanych — czytamy tam — jest wzorem zgromadzenia, które zagarnęło zarówno władzę prawodawczą, jak wykonawczą. Wykonuje władzę absolutną i najgorszą ze wszystkich, bo władzę oligarchii. — Ażeby temu zapobiedz, teoretycy parlamentarni utworzyli przeciwwagę w możliwości rozwiązania parlamentu niebezpiecznego. Rozum i doświadczenie uzasadniają ten środek“. Autor „Listów“ twierdzi, że do rozwiązania Izby należy się uciekać nietylko w razie przesilenia, lecz także we wszystkich ważnych kwestyach, o których powinien kraj rozstrzygać. Tak bywa w Anglii — ale co do Francyi, wątpi autor, ażeby usłuchano jego rady.

Czy te artykuły mają być groźbą pod adresem obecnej Izby? Trudno to przypuścić, gdyż wybory wkrótce się rozpoczną i dadzą za kilka tygodni nowy parlament. Upomnienie jest widocznie skierowane do przyszłej Izby i ma ją przestrzedz przed nadużywaniem swojej siły.

Konkurs na plan Wielkiego Krakowa.

II.

Najbardziej pomysłowym projektem z działu pierwszego, t. j. ideowym, jest bezsprzecznie praca zbiorowa pp. Wojtyczki, Wyczyńskiego, Stryjeńskiego, Ekielskiego i Czajkowskiego, odznaczona pierwszą nagrodą. Jeśli stanie się na stanowisku, że konkurs powinien dać prace czysto-ideowe, to projekt ten na pierwszą nagrodę bez wątpienia zasłużył. Projekt ten musi każdego z widzów nie tylko przychylnie usposobić, ale wprost podbić rozumnem rozłożeniem mas, praktycznym podziałem dzielnic, dobrą projekcyą komunikacyj, a przedewszystkiem na wielką skalę i z rozmachem artystycznym ugrupowaniem części składowych Wielkiego Krakowa.

Mamy tedy w projekcie tym bardzo szeroki pierścień drugich plantacyj, które, biegnąc wzdłuż kolei obwodowej na gruntach pofortecznych, podchodzą pod tory kolei północnej i okoliwszy cały Kraków od północy za cmentarzem rakowickim, przecinają Grzegórzki, opierając się tamże o zaprojektowany park ludowy i przecinają mostem Wisłę, aby w dalszym ciągu przeprowadzić plantacye przez Podgórze i złączyć je z drogą bulwarową, biegnącą od Wilgi wzdłuż brzegu Wisły na Dębnikach.

Te plantacye, gdyby mogły być w ten sposób stworzone, miałyby wielkie znaczenie komunikacyjne, zbliżyłyby bowiem obecne przedmieścia do siebie i złączyłyby je z sobą w organiczną całość. Możnaby dziś dyskutować jeszcze nad tem, jak szerokie mają być owe plantacye, można nawet ze względów technicznych przesunąć kierunek projektowanych plantacyj w kierunku północnym i wschodnim, ale należy przyjąć zdrową zasadę, jaką autorowie przyjmują, aby około Krakowa stworzyć szeroką arteryę komunikacyjną i to w zamkniętem kole.

Podział przedmieść na dzielnice jest obmyślony trafnie i zgodnie z lokalnymi warunkami. Dębniki zabudowywują autorowie budynkami o systemie zwartym, narzucając na nie bardzo malowniczo pojętą sieć komunikacyj, tak samo proponują zabudować systemem zwartym Półwsie Zwierzynieckie i kończą tę dzielnicę bardzo efektownym prospektem, który w formie 60 m. szerokiej ulicy biegnie w osi ulicy Wolskiej w prostym kierunku ku kopcowi Kościuszki. Prawy brzeg zregulowanej Rudawy opasują szeregiem will, które rozmieszczają u stóp pagórkowatego tamże terenu.

Reszta Błoń pozostaje między projektowanym prospektem a parkiem dra Jordana niezabudowana. Są one jednak poprzecinane kilkoma ulicami odrzewionemi w formie alei parkowych co ma i pod względem artystycznym jak również praktycznym wielkie znaczenie. Dzisiejsze Błonia są przestrzenią wielką, ale monotonną, bez jednego drzewka, które dawałoby cień; przez przecięcie tychże kilku parkowemi aleami, nada się im wiele uroku, pomimo tego pozostaną jeszcze między tymi aleami wielkie słońcem zalane przestrzenie w formie łąk. To są momenty z punktu widzenia artystycznego, które mają w sobie także i cel praktyczny, albowiem owe aleje stwarzają najkrótsze połączenie między Zwierzyńcem a Czarną Wsią.

Park Jordana ma być powiększony i to kosztem gruntów pofortecznych, zaś tor wyścigowy przeznaczają autorzy na wytworzenie olbrzymiej dzielnicy will, dworków i t. p., które tam rozsiane na znacznej przestrzeni grupować się będą około siatki ulic, założonych malowniczo, a jednak praktycznie projektowanych dla tego rodzaju dzielnic. Jednym z najcharakterystyczniejszych momentów w tym projekcie jest wielki rozmach zaprojektowania dzielnicy willowej w formie olbrzymiego półkola, którego początek leży na obecnym torze wyścigowym, i biegnąc „Kawiorami“ przez Łobzów obok szkoły kadeckiej, skręca stąd ku miastu wzdłuż obu brzegów Młynówki królewskiej i kończy się na gruntach pofortecznych obok Modrzejówki. Założenie tego półkola dzielnicy willowej, która w Łobzowie rozszerza się na znaczne terytoryum o tyle, o ile zakaz budowy pozwala, jest pomysłem kapitalnym, którego wartość podnosi jeszcze efektowna siatka ulic na obecnym torze wyścigowym zaprojektowana i to na sposób francuski, zaś od północy zużycie istniejącej młynówki jako pysznego sztafażu do skomponowania malowniczych grup dzielnicy willowej.

Cała przestrzeń między owem półkolem will obejmująca Czarną Wieś i Wieś Narodową, podzieloną jest na bloki do zabudowania systemem zwartym, a to z powodu, że są to grunta droższe, a zatem nadawać się mogą tylko na budowle zwarte. Staną tam tedy kamienice 2 i 3 piętrowe przy projektowanych drogach organicznie z sobą związanych i mających również najprostszą komunikacyę ze starym Krakowem, z którego ulicami tworzą nierozerwalną całość, gdyż swe główne arterye komunikacyjne nawiązują do istniejących ulic Krakowa.

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER.

GRA FAL.

Powieść w związku z „Królem Andrzejem“.

23 (Ciąg dalszy).

Szafrański cofnął się — lecz tam koło Pauliny Bonaparte, przez Canovę w Venus Vincitrice marmurem przebranej, tańczył wieniec bab, przekupek czosnku i oliwy, starych wiedźm, makbetowskich poczwar.

— Heu! Heu! — pokrzykiwały i tańczyły, aż jedna, najszpetniejsza, wskoczyła na leżący posąg, rozkraczyła nad nim nogi, i marmurowa piękna, rozpustna siostra cesarza została wstrętnie splamiona. A hufiec bab waryował z uciechy.

Kandelabrami, wazami bronzowemi i czerepami marmurów rozszarpano Amore sacro i Amore profano Tycyana.

W olbrzymiej czwartej sali rzeźb wrzał „bal“. Na marmurowych stołach w pośrodku, na lwach skrzydlatych opartych, siedzieli „muzykanci“, na grzebieniach z włosów kobiecych wyjętych i wyrwanych grający. Po szklącej mozaice marmurowej w deseń kładzionej tańczyły szalone pary proletaryatu, a zaś w czarnej wannie kamiennej na przodkach postawionej czterech tygrysów, pośród dwóch olbrzymich waz bezcennych, zdarłszy z siebie stanik i koszulę do pasa, półobnażona owa wiedźma, która Paulinę Bonaparte zohydziła, takt dawała balowi i tańcom wściekłym piskiem i marmurowym członkiem jakiemuś posągowi odbitym, obrzydliwa, potworna, straszna i ohydna.

W sufit zaś, cudnie i bezcennie zdobiony, w stiuki i freski dookoła sali; w sceny mitologiczne pomiędzy filarami pod gzemsem sufitu i w amorów z girlandami kwiatów nad drzwiami lecących, strzelano z browningów i rewolwerów.

I nagle Szafrańskiego porwał gniew i oburzenie. I kijem swoim przez tył babę tańcującą w marmurowej wannie przejechał.

Baba jęknęła, a sala zawyła śmiechem.

Evviva! Evviva!

Herkules z Hydrą!

Albowiem baba wyskoczywszy z wanny rzuciła się z paznogciami i marmurowym odłamkiem w dłoni na Szafrańskiego.

Szafrański powitał ją krzyżem kawaleryjskim, z prawa w lewo, bo i w kawaleryi sługiwał, poczem piorunująco dał jej kwartę w łeb. Babę zgłuszył i na posadzkę zwalił.

— Wiwat! Wiwat Polak! Niech żyje Polska! — huknęli ci, co Szafrańskiego znali, a za nimi tłum.

W mgnieniu oka Szafrański znalazł się na barkach kilkunastu ludzi.

— Trymfator! Tryumfator! Pogromca hydry lernejskiej! — wrzeszczał jakiś intelligent zrewoltowany.

Ale tłum był głodny i chciał rabować — Na sklepy! Jeść! Pić! — krzyknięto i poczęto tłumnie, w natłoku, opuszczać ruinę pałacu Borghesych.

Wypadli. Szafrański nie poszedł za nimi.

Poszedł on do sali, w której nietknięta, a tylko splamiona na marmurowej, miękkiej sofie i miękkiej poduszce, w lubieżnej pozie wsparta na ręku, do pół naga leżała Paulina Bonaparte Canovy, i nie widząc nigdzie szmaty, wyciągnął własną czerwoną w białe szerokie kraty chustkę z tylnej kieszeni surduta i obtarł posąg.

— Paulina Bonaparte — mruczał — siostra cesarza... Jego, który światem trząsł, a pod Sommo-Sierra rzekł: je vous reconnais pour la plus brave cavallerie du monde; któremu w śniegach Rosyi polscy żołnierze krzyczeli wif lamperer! i który pod Lipskiem powierzył armię honorowi Polaków... Szafrański oczyścił jego siostrę... Napoleona...

I wyszedł wolno z pośród gehenny zniszczenia do parku, skąd tłum walił się w miasto jeść i rabować.

. . . .

Mieczysław Gwoździk z bijącem sercem stał w szeregu. Powstał świt promienny i jasny, a nieopodal na złotogniadym wierzchowcu wśród jenerałów i oficerów sztabowych stał on, wódz uwielbiany, przywołany z za morza w potrzebie, Zbigniew Polan. Stał spokojny, z twarzą jakby z marmuru ciętą, wśród wszystkich magnatów, jacy go pod kapeluszami i czapkami oficerskiemi otaczali, pan.

Powstał wielki dzień.

Z północy, wschodu i zachodu zwiozły pociągi nad Dunaj olbrzymią armię, która zatrzymać miała zwycięzki pochód zjednoczonych Słowian pod węgierską stolicę. Nie bronić Buda-Pesztu, ale wstępnym bojem w nieograniczonej pysze i bucie zgnieść wojsko słowiańskie, a potem zalać Kroacyę, Dalmacyę, Bośnię, Bułgaryę i sprzymierzoną Rumunię postanowiono nad Szprewą. Od Baltyku, Warty, Odry, Elby, Mozeli, Renu, od Wisły i Dunaju zwalili się Niemcy wśród głośnych tryumfujących naprzód śpiewów „Deutchland! Deutschland ueber alles!“ i walili się w umajonych zielenią wiosenną hełmach i czapkach za Raab między wzgórza oparte o Mur i Jezioro Błotne. Tam zakroczyć mieli drogę od Zagrzebia ku Pesztowi wiodącą.

Z bijącem sercem stał Mieczysław Gwoździk w szeregu.

Tam, w Krakowie, przy ulicy Krupniczej majster Palonek w rozchełstanej koszuli, z rozczochranym żółtym włosem i w opadających spodniach krajał ubrania „dla panów z agronomii i jednego majętnego Żyda, co miał sklep, bo się Żydzi do niego rzucili“, i narzekał, że mu taki „dobry i ućciwy“ robotnik ubył. On zaś, Mieczysław Gwoździk, napisawszy list do matki z pożegnaniem, odłożył naparstek i nożyce i w różny sposób przemycił się poza linie graniczne do obozu Polana.

Strzelano za nim, ale uciekł.

I przystał na ochotnika. Wcielono go do trzeciego pułku piechoty, drugiego batalionu pierwszej kompanii. W mig nauczył się tyle, ile trzeba było umieć, aby słuchać, strzelać, zabijać i zginąć.

Żołnierze nie mówili o niczem innem tylko o świeżo przez rząd republiki mianowanym wodzu naczelnym Polanie. Zawezwano go z Ameryki na czas wojny — nie ufano mu, ale nie było go kim zastąpić. Na statku angielskim, rzuciwszy budowę mostu, przy której jako fachowy inżynier był zajęty, przybył.

Ten sam; silny, smukły, wyniosły i rozkazujący. Nie dano mu szarży, gdyż stopień jego za króla Andrzeja był zaledwie kapitańskim, ale zamianowano na czas wojny naczelnym wodzem, wiedząc, że ten człowiek, albo zginie, albo zwycięży, ale się nie cofnie, ani nie zlęknie. Nie w ideach Polana kładziono nadzieję o tem, że nie miał idei, przekonał, ale znano jego imperatyw wewnętrzny walki, jego żądzę boju i zwyciężania.

— Weźmy go — wołał w Spalacie adwokat Jowanowic *), członek rządu republiki południowo słowiańskiej — bo gotów przyjść i stanąć przeciw nam... Jemu jest wszystko jedno z kim, byle się bił, byle dowodził i dążył przed siebie na czele...

Polan przyjechał, a wojsko przyjęło go z entuzyazmem, pomne zwycięztw uprzednich.

Po raz pierwszy, dygocąc pod mundurem, ochotnik Gwoździk, czeladnik krawiecki od majstra Palonka z Krakowa, patrzał na pogromcę Włochów pod Wenecyą i Cattaro, jak na złotogniadym wierzchowcu słuchał raportów zdawanych mu przez nocne rekonnessanse.

Była potem chwila rozmowy z generałami. Gwoździk gapił się na Polana, nie widział naokoło siebie nic. Polan skręcił konia i począł odjeżdżać w głąb, sztab za nim, wtem, jak kula w ucho, rozległ się nad Gwoździkiem głos kapitana: Baczność! Marsz! (C. d. n.)

*) „Król Andrzej“.

Cała ta dzielnica, mająca charakter osobnego miasta z rynkiem w środku, którego nieregularność form umożebnia wydobycie interesujących architektonicznych efektów, podzieloną jest na 2 połowy szerokiemi trzeciemi plantacyami, które, biorąc swój początek w parku Jordana, biegną w prostym kierunku ku północy podchodzą pod tory kolei północnej i w górze opierają się o rzeczkę Białuchę, biegiem tej rzeczki skręcają ku wschodowi, skąd przez Olszę i Grzegórzki wielkim promieniem kończą się nad brzegiem Wisły.

Dzielnica handlowo-przemysłowa zgrupowaną jest obok przyszłego dworca kolejowego, dzielnice rękodzielnicze dla mniejszych zakładów przemysłowych przerzucają autorzy na Grzegórzki i częściowo na Dębniki, zaś dzielnicę wielkich fabryk sytuują około stacyi Podgórze Bonarka i w Ludwinowie, w końcu dla dzielnicy tanich mieszkań przeznaczają 3 kompleksy, t. j. I za stacyą kolejową, II na Grzegórzkach, III na Dębnikach.

W projektowanych dzielnicach uwzględnione są place publiczne i targowe w należyty sposób, jak również przewidziane są miejsca na budynki użyteczności publicznej w różnych punktach przyszłego miasta. To są momenty, które owemu planowi nadają pierwszorzędną wartość, niestety jednak jako plan ideowy nie zupełnie da się on zrealizować, względnie mimo najdalej idących usiłowań wykonać, albowiem przechodzi możność finansową gminy.

Jako plan ideowy nie liczy on się z istniejącemi domami i ulicami w Czarnej Wsi i Wsi Narodowej, zatrzymując główne arterye komunikacyjne i część bocznych, inne ulice kasuje, projektuje zburzenie szeregu domów i wytyczenie ulic w nowym kierunku. Tę zasadę wprowadzają autorzy i w inne dzielnice miasta, a najbardziej dają folgę estetycznym względom, zakładając po obu brzegach skanalizowanej Wisły dzielnice willowe. — Aby ten cel osiągnąć, trzebaby kilkadziesiąt domów piętrowych na Dębnikach zakupić i zburzyć, zaś w Krakowie przez założenie dzielnicy willowej od zamku wzdłuż brzegu Wisły aż do ulicy Krakowskiej uniemożebniłoby się stworzenie na tem miejscu dzielnicy portowo-przemysłowej, gdyż nad skanalizowaną Wisłą wytworzą się grunta najdroższe, które siłą faktów muszą być przeznaczone na składy, magazyny, ładownie i to po obu brzegach — przeto w tem miejscu zakładanie choćby tak uroczego wieńca will, jak go autorzy projektują, nie może mieć absolutnie miejsca.

Drugi pomysł pod względem ideowym także bardzo szczęśliwy, nie wytrzymuje również próby twardej rzeczywistości. Jest to zaprojektowanie drugich plant i innych placów na gruntach pofortecznych w ten sposób, że zaledwie jedna dziesiąta część tych gruntów do zabudowania została przeznaczoną. Pojmuję zupełnie intencye autorów i teoretycznie akceptuję je bez żadnych zastrzeżeń — nie sądzę jednak, aby gmina była w możności grunta poforteczne, które obiegają miasto półkolem — przeznaczyć wyłącznie prawie na plantacye i place. — Wszak grunta te ze względu na bliskość od miasta są bardzo wartościowe — posiadają nadto przywilej, że każdy dom, na nich postawiony, korzystać będzie z 18-letniego uwolnienia od podatków, a zatem trudno zgodzić się z myślą, aby tam urządzać szerokie nowe plantacye w tej rozległości, jaką posiadają stare.

Nie chcę przez to powiedzieć, aby nie należało tam stworzyć szerokiej zadrzewionej drogi bulwarowej, ale jeśli Wiedeń ma swoją Ringstrasse 57 m. szeroką, Kopenhaga 50 m. szerokości, Berlin ma „Unter den Linden“ 58 m. szerokie, Bruksela swe urocze Boulevard du Midi 60 m. szerokie, Hamburg swą Esplanadę 45 m. szeroką, to niepotrzeba zwracać oczu na Avenue des Champs — Elysées w Paryżu, która przy swej szerokości 80 m. ma inny charakter, niż te plantacye, jakie na miejscu obecnej linii cyrkumwalacyjnej pragnęlibyśmy posiadać. Z pociągających swym założeniem i urokiem, projektowanych plantacyj i placów na gruntach pofortecznych, musi gmina wiele wyrzec się i zastosować je do wiele skromniejszych rozmiarów, aby połączyć przyjemne z pożytecznem i aby równowagę finansową utrzymać. — Trzeci zarzut, jaki jeszcze należy projektowi uczynić, jest ten, że z punktu gospodarki gminnej projekt nadmiernie wyposaża część zachodnią Krakowa, ze szkodą części północnej i wschodniej, a stwarzając na zachodzie za wiele zieleni, spacerów, wspaniałych dróg i t. d. krzywdzi inne dzielnice, pozostawia je w dusznej atmosferze przez pozostawienie im niedostatecznej ilości ogrodów i zieleni. Tego rodzaju zarzuty, jakie poprzednio podniosłem, nie zmniejszają w niczem wartości planu ideowego jako takiego — wszak teorya jest podstawą praktyki, tak samo plan ideowy musi być podstawą planu wykonawczego — szkoda tylko, że wiele pomysłów z czysto finansowych warunków gospodarki miejskiej, nie będzie mogło być urzeczywistnionych, gdyż inaczej mielibyśmy wielki Kraków, jako miasto przedziwnej piękności.

Jan L. Peroś.

Autor-bandyta.

Przed sądem ławniczym w Charlottenburgu rozegrał się proces, który nie tylko w Niemczech, ale także za granicą wywołał sensacyę zupełnie uzasadnioną. Karol May, jeden z najpoczytniejszych autorów, piszących dla młodzieży, który przez długi czas górował nad wszystkimi swoim współzawodnikami i dotąd jeszcze należy do ulubieńców młodzieży niemieckiej, zaś w tłómaczeniach dobrze jest znany również młodzieży polskiej — otóż ten autor tak nadzwyczajnie popularny wystąpił wobec sądu jako oskarżyciel przeciwko jednemu ze swoich rzekomych oszczerców. Ale sąd uwolnił oszczercę od winy, a w ten sposób oskarżyciel stał się skazanym.

Przeciwko Mayowi już od dłuższego czasu występowali wybitni ludzie, którzy mu zarzucali, że działa ujemnie na młodzież, gdyż pisma jego brutalnie podniecają wyobraźnię nieletnich czytelników. May, który karyerę autorską rozpoczą krwawemi „romansami“ kolporterskiemi, nie wyrzekł się nawyczek swoich, pisząc opowieści dla młodzieży. Ale walka przeciwko niemu odniosła tylko ten skutek, że książki jego usunięto z bibliotek szkolnych. Młodzież pozostała mu nadal wierną i dzisiaj, po sensacyjnym procesie, który odsłonił bajeczne wprost awantury z jego życia, jeszcze nie chce wierzyć tym wszystkim zarzutom. A na niektórę umysły, to właśnie awanturnicze życie tem silniej oddziała i otoczy postać autora nimbem pewnej romantyczności.

Tym, którego May oskarżył jako oszczercę, a który Maya zdemaskował na podstawie urzędowych dokumentów i zeznań świadków, był Lebius, publicysta i sekretarz tak zwanych „żółtych związków robotniczych“, które są przeciwstawieniem związków socyalistycznych. Lebius na podstawie powyższych dat przedstawił w następujący sposób „curriculum vitae“ autora-bandyty:

May jest synem akuszerki z Hohenstein z Ernstthal. Uczęszczał do seminaryum nauczycielskiego w Waldenburgu, skąd go wypędzono z powodu kradzieży. Doniesienia sądowego zaniechano naówczas. Później ukończył May inne seminaryum i został nauczycielem. Na święta wielkanocne przywiózł ojcu w upominku zegarek i cygarniczkę piankową, które, jak się później okazało, ukradł swojemu gospodarzowi. Za tę kradzież został May skazany na 6 tygodni więzienia. Odzyskawszy wolność, skradł pewnemu kowalowi 50 wytrychów i rozmaite narzędzia, przydane do włamywań. Odtąd żył tylko z kradzieży, aż go wreszcie przychwycono i skazano na 4 lata więzienia. Tu wykształcił się we wszystkich sztuczkach złodziejskich, któremi się później bardzo zręcznie posługiwał.

Opuściwszy więzienie, popełnił cały szereg kradzieży, a widząc, że mu grozi więzienie, uciekł w r. 1869 do gór Kruszcowych i krył się w tamtejszych lasach w okolicy Hohenstein. Tutaj znalazł swojego dawnego towarzysza ze szkoły ludowej, Ludwika Krügla, który uciekł z wojska i tułał się po lasach. Krügel, który z kasy pułkowej ukradł 100 talarów, postanowił do spółki z Mayem założyć bandę rozbójniczą. Za przywódcę jej był May powszechnie uważany. Za pomocą skradzionego płótna i mchu „wytapetowali“ grotę, położoną w lesie pomiędzy Grünthal a Langenberg i w niej mieszkała wygodnie cała banda, napadając na przechodniów, zwłaszcza na kobiety, idące do miast na targi. Na potwierdzenie tych faktów podał Lebius cały szereg świadków i dokładne ich adresy.

Skutkiem tych napadów opustoszały targi miejskie, co spowodowało władze do urządzenia obławy na bandytów. Wzięły w niej udział obok oddziału wojska straż ogniowa z Hohenstein i towarzystwo gimnastyczne z Ernstthal. Wyłapano wszystkich oprócz Maya i Krügla. Obaj wymknęli się dzięki pomysłowości Maya. Pomiędzy wielu skradzionemi rzeczami znajdował się także całkowity mundur z czapką dozorcy więziennego. May ubrał się w ten mundur, skrępował Kruglowi ręce na placach i pędził go przed sobą, jako zbiegłego złoczyńcę. W ten sposób obaj bez przeszkody wydostali się z obławy i przeszli przez łańcuch posterunków wojskowych. Podczas drugiej obławy uciekli obaj zręcznie przed konnymi żandarmami w ten sposób, że gdy ich żandarmi znaleźli w gospodzie wiejskiej, oni wyskoczyli oknem i na koniach żandarmów, przywiązanych do płota, umknęli. Na te okoliczności przytoczył Lebius dwóch świadków, a mianowicie pastora Laubego z Drezna i panią Kiesow z Hohenstein.

Wyrafinowanego oszustwa dopuścili się May i Krügel, gdy przebywali w okolicy Altenburga, przebrani za geometrów. Wymierzali naówczas trasę rzekomej kolei, wiodąc ją o ile możności przez obejścia chłopskie i dowodząc, że budynki zostaną zburzone. Przerażeni chłopi płacili sowite łapówki za przesunięcie trasy. Popełnili następnie długi szereg dalszych oszustw, aż wreszcie uciekli do Włoch. Ale w Medyolanie May zachorował ciężko i wtedy Krügel powrócił do Niemiec. Schwytany, został skazany na 6 lat więzienia, z którego zdołał jednakże uciec. Ale ujęto go ponownie i skazano na $22^1/_2$ roku więzienia. Krügel został w r. 1877 ułaskawiony i pracował uczciwie jako robotnik leśny aż do r. 1908, w którym umarł. Nareszcie i May dostał się w ręce sądu, który go skazał na 4 lata więzienia. May odsiadywał tę karę od 3 maja 1870 r. do 2 maja 1874 w Waldheimie.

Wyszedłszy z więzienia, postanowił May pisać sensacyjne powieści na tle swoich wspomnień bandyckich. Zarabiał z początku bardzo mało, a dochody jego wzrosły dopiero od czasu, gdy księgarnia Pusteta w Regensburgu zamówiła u niego pobożne opowieści podróżnicze. May pisał równocześnie te moralne książki i pornograficzno-sensacyjne „romanse“. Złoto zaczęło się sypać, gdy owe opowiadania zostały wydane osobno w książkach i gdy May zaczął pisać opowiadania dla młodzieży. May, jako autor, pozyskawszy pieniądze i sławę, pozyskał przyjaźń wielu arystokratów, a listowne stosunki utrzymywali z nim nawet członkowie panujących domów.

Sąd, wysłuchawszy wywodów Lebiusa i zbadawszy przedłożone przez niego dowody, uwolnił go od winy oszczerstwa, stwierdziwszy, że dowód prawdy co do wszystkich zarzutów został przeprowadzony. Do wielu zresztą kradzieży i napadów bandyckich May sam się przyznał. Co się tyczy zarzutu, że May jest plagiatorem i wprost rabował cudze opisy, to wyrok sądowy powiada, że „pod względem literackim nie jest on bez zarzutu“. Zobaczymy, na jakie pomysły wpadnie teraz May po tym druzgoczącym wyroku.

Kronika.

Kraków, 15 kwietnia.

Wiec lekarski. Wiec, zwołany przez Izbę lekarską zachodnio-galicyjską, odbędzie się w Krakowie dnia 30 kwietnia o godzinie 5 w Domu lekarskim. Przedmiotem obrad będzie rządowy projekt ubezpieczenia społecznego. W oznajmieniu o wiecu ogłasza Izba: „Sprawa ta jest dla całego stanu lekarskiego tak ważna, że Izba lekarska zachod. gal. uznała za konieczne odwołać się do ogółu lekarzy do niej przynależnych, po raz pierwszy wprowadzając w życie przewidziane regulaminem Izb walne zgromadzenienie (wiec) lekarzy. Zapraszając wszystkich kolegów na to zgromadzenie, oczekuje Izba jak najliczniejszego udziału i spodziewa się, że także koledzy z poza Krakowa będą na tym wiecu mieć licznych przedstawicieli.

Ciągnienie pożyczki m. Krakowa. — W dniu 1 maja b. r. odbędzie się w sali Rady miejskiej 2 ciągnienie pożyczki m. Krakowa na 20,600.000 koron. Wyciągniętych będzie 27 sztuk obligacyj, w tem 12 sztuk seryi A po 200 koron; 5 sztuk seryi B po 1.000 koron; 6 sztuk seryi C po 2.000 koron; 2 sztuki seryi D po 5.000 koron i 2 sztuki seryi E po 10.000 koron.

Uroczystości grunwaldzkie. Na odbyć się mające w lipcu b. r. uroczystości grunwaldzkie w Krakowie, bocheńska Rada powiatowa na swojem ostatniem posiedzeniu uchwaliła wyasygnować 200 koron.

Z teatru miejskiego. Znakomita komedya Zapolskiej: „Moralność pani Dulskiej“ grana będzie w niedzielę po południu po raz dwudziesty szósty. Rolę Meli wykona po raz pierwszy pani Jarszewska. Pozostałe role grają pp.: Słubicka, Węgrzynowa, Modzelewska, Mielnicka, Janiczowna, Jednowski i Leszczyński.

„Kiedy młode wino kwitnie“ grane będzie po raz drugi w niedzielę wieczorem. Na oba pierwsze przedstawienia kasa zamawiań rozsprzedała prawie wszystkie bilety.

W poniedziałek ukaże się po raz czwarty komedya T. Konczyńskiego: „Srebrne szczyty“, która wśród nowości tegorocznego oryginalnego repertoaru zdobyła rekord powodzenia na scenach polskich.

Teatr ludowy. Nie wiele nowości oryginalnego repertuaru zdobywa sobie takie uznanie i powodzenie, jak „Wśród swoich“. Wieczór wczorajszy był najlepszym tego dowodem, gdy publiczność zapełniająca teatr po brzegi oklaskiwała grę artystów i autorkę. „Wśród swoich“ powtórzone będzie dziś i w niedzielę po południu. Dyrekcya przewidując powodzenie nowej operetki „Za oceanem“, wystawiła ją z wielkim nakładem kosztów i postanowiła grać ją pięć razy z rzędu. A siły takie, jak: J. Brzozowska, Zielińska, Górska, Grabowska, Poleński, Turski, Szarkowski, Jarniński i inni chyba mogą zadecydować o powodzeniu sobotniej nowości.

W polskim związku niewiast katolickich (Pałac Spiski I. p.) wygłosi w sobotę 16 b. m. o g. 4 odczyt p. t. „Organizacya młodzieży wiejskiej i kobiet“, ks. prof. Franciszek Gołba.

Z resursy urzędniczej. W miejsce zapowiedzianej na dzień 16 b. m. operetki, której przedstawienie z powodu nieprzewidzianych trudności technicznych się nie odbędzie, dane będą dwie bardzo wesołe komedyjki z francuskiego, a mianowicie: „Pożycz mi swej żony“, M. Desvallieres'a (dwa akty) i 1-aktówka Dreifussa „On i ona“. — Nie wątpimy, że przedstawienie to, w którem biorą udział najwybitniejsze siły teatru amatorskiego, ściągnie liczne, a żądne śmiechu i zabawy grono członków Towarzystwa i zaproszonych gości.

Match footballowy. Dnia 17 b. m. odbędzie się match footballowy między „Cracovią“ a „Bielskiem“. Zapowiedź ta wywołała znaczne zainteresowanie. Świadczy o tem żywy pokup biletów w lokalu klubowym przy ulicy Jabłonowskich l. 18. Zainteresowanie wzmożone jest także nowym składem drużyny krakowskiej, która została wzmocnioną dwoma znakomitymi graczami i w nowym składzie przedstawia się następująco: Just, Miller, Ryszard, Little, Poznański, Diabac, Czarny, Zabża, Pollak, Calder, Lustgarten. W klubie bielskim należy zwrócić uwagę na dwóch znakomitych graczy w napadzie, t. j. środkowego, p. Steinböcka, i lewego łącznika, p. Chaloupka. W obronie lewy p. Heger. Match odbędzie się bez względu na pogodę.

Wycieczkę do Ojcowa (furami) w Zielone Świątki (15 maja) urządza sekcya wycieczkowa, krakowskiego Ogniska nauczycielskiego. Koszta wycieczki, obejmujące opłatę furmanek, rogatek, wstęp do grot ojcowskich, obiad, legitymacye i odznaki wynoszą 6 kor. na osobę. Zgłoszenia do 5 maja przyjmuje i informacyj udziela p. Jan Dziedzic, w biurze Ogniska naucz. (Kanonicza 19) między 6 a 7 wieczór każdego dnia z wyjątkiem świąt. Na pisemną odpowiedź należy dołączyć markę.

Niemczyzna na poczcie. Piszą nam z miasta: Zarząd poczt nie dość, że rozesłał spis abonentów telefonicznych na rok bieżący w kwietniu, nadto załączył formularz do pokwitowania, wydrukowany w języku niemieckim! Czy jesteśmy w Berlinie?!

Stosunki bezpieczeństwa w Dębnikach. Redakcya naszego dziennika proszoną jest o podniesienie okropnych stosunków, jakie obecnie panują w Dębnikach. Grasują tam bezkarnie szumowiny społeczeństwa, przed których wybrykami nikt ustrzedz się nie może. Przed włączeniem Dębnik do Wielkiego Krakowa sprawowało tam służbę bezpieczeństwa dwóch policyantów gminnych wespół z posterunkiem żandarmeryi; pod ochroną ich było więc możliwie znośnie. Obecnie po przyłączeniu do Krakowa stosunki bezpieczeństwa zamiast polepszyć się, znacznie się pogorszyły. Nie ma żadnej ochrony przed bezczelnymi wyrostkami, którzy dniami całymi, wieczorami i nocą przeciągają bezkarnie przez tę dzielnicę hałasując, bijąc się, rzucając na siebie i na przechodniów kamieniami, wybijając szyby spokojnym mieszkańcom i insultując ich wieczorem i nocą, zakradając się do mieszkań. Starsi kompanioni piją we dnie i wieczorami głównie u p. Tillesa i w propinacyjnym wyszynku, gdzie podochoceni i pijani burdy różne wyprawiają, maltretując spokojnych mieszkańców. Pomimo tych smutnych stosunków, urągających wszelkiemu prawu, niema nikogo, któryby się zajął przywróceniem spokoju i porządku w mieście, gdyż jedyny tu urzędujący cywilny agent policyjny rozedrzeć się nie może, tembardziej, że niema żołnierzy policyjnych. Natychmiastowe zarządzenia są konieczne, zanim służba policyjna normalnie fungująca wejdzie w życie. Dniem i nocą powinno przynajmniej trzech żołnierzy policyjnych pełnić służbę: jeden koło propinacyi p. Tillesa, drugi w rynku, a trzeci patrolując ulicami miasta; oprócz tego w nocy pod komendą cywilnego agenta policyjnego powinno dwóch żołnierzy policyjnych patrolować ulicami miasta.

Obłąkany morderca. Policya aresztowała wczoraj w Krakowie 36-letniego Józefa Gelesza, który przed rokiem zamordował i obrabował na drodze pod Gdowem robotnika z browaru p. Goetza. Podczas dochodzeń policyjnych i sądowych wyszło na jaw, że Gelesz ma już na sumieniu kilka zbrodni, których dopuścił się w różnych miejscach i w różnych odstępach czasu. Gelesz, badany przez sądowych lekarzy, został uznany za umysłowo chorego i umieszczony w szpitalu dla obłąkanych w Kulparkowie. Z zakładu kulparkowskiego zbiegł Gelesz w marcu b. r. i przyjechał do Krakowa, gdzie się legitymował cudzą książką robotniczą. Gelesza umieszczono w aresztach policyjnych pod telegrafem.

Zaginiony. W Krakowie zaginął niejaki Franciszek Dziurowicz, 50-letni umysłowo chory, mieszkaniec Sosnowca w Królestwie Polskiem. Dziurowicz udał się wczoraj wraz ze swoją żoną na cmentarz rakowicki i tu w czasie przechadzki gdzieś się zabłąkał, tak że mimo usilnych poszukiwań, nie zdołano go odszukać. Osoby, mogące udzielić jakich informacyj o osobie zaginionego, zechcą w tej sprawie zgłosić się do krakowskiej dyrekcyi policyi.

Kradzież koni. Do krakowskiej dyrekcyi policyi doniesiono telegraficznie z Donatkowic w powiecie pińczowskim w Królestwie Polskiem, że nieznani sprawcy skradli tam wczoraj pięć koni i umknęli prawdopodobnie do Galicyi.

Nieuczciwa służąca. Policya aresztowała wczoraj w Krakowie niejaką Reginę Turczynównę, rodem z Polonia, która swojemu służbodawcy Franciszkowi Fabiańczykowi skradła przed kilku dniami różne przedmioty domowe, oraz bieliznę, poczem zbiegła ze służby.

Strzelanina z pociągu. Wczoraj po południu z Morawskiej Ostrawy jechał pociągiem do Krakowa 21-letni robotnik Stanisław Sukiennik, rodem z Lipnicy Murowanej. Między Zabierzowem a Mydlnikami dobył rewolweru i przez okno wystrzelił w pole kilka razy ostremi nabojami. — Podróżni widzieli, jak jakaś kobieta, pracująca w polu, po jednym ze strzałów uchwyciła się rękoma za głowę. Nie wiadomo, czy została zranioną, czy też uchwyciła się za głowę ze strachu. Lekkomyślnego robotnika aresztowała policya na dworcu krakowskim i odstawiła do aresztów policyjnych.

Z kraju.

T. S. L. Minister oświaty udzielił pierwszej i drugiej klasie prywatnego gimnazyum realnego, utrzymywanego przez T. S. L. w Białej praw szkół publicznych na rok szkolny 1909/10.

Tarnów, 14 kwietnia. (Z Rady miejskiej. W sprawie obchodu rocznicy 3 maja. Wybory). Na ostatniem posiedzeniu Rady m. Tarnowa burmistrz poświęcił wspomnienie ś. p. Zaklice, radcy miejskiemu. Na miejsce ś. p. Zakliki powołany został p. Wójcicki.

Następnie burmistrz odczytał pismo Wydziału krajowego co do budowy szpitala powszechnego i zaciągnąć się mającej na ten cel pożyczki, poczem uwiadomił Radę, że ministerstwo zakupiło od ks. Sanguszkowej grunt przy ul. św. Marcina na t. zw. „morgach“ z tem, że miasto uporządkuje bruki, chodniki i kanalizacyę.

Nastąpiła sprawa wynajęcia realności propinacyjnej. W dyskusyi zabierali głos dr Offner, Czajkowski, dr Schützer, Margulies, Holzapfel i inni, poczem uchwalono przyjąć ofertę ks. Sanguszków za 12.000 koron rocznego czynszu na lat 10. Z kolei rozdzielono zasiłki z funduszu ś. p. dra Feliksa Jarockiego, oraz zamianowano p. Mojżesza Leuchtera stałym adjunktem budownictwa miejskiego II klasy.

W dalszym ciągu uchwalono na Dom Polski w Ostrawie Morawskiej datek 50 koron, na pogorzelców w Rybotynach (powiat dobromilski) 50 kor., na budowę kościółka w Zamalińcach 25 kor., na budowę pomnika Franciszka Smolki we Lwowie 100 kor., na koszta urządzenia odczytów uniwersytetu im. Mickiewicza w Tarnowie 100 kor. Przyjęto oferty pp. dra Pilzera i Fluhra w sprawie odstąpienia gruntów na regulacyę ul. Pocztowej, nadto wypłacono funduszowi ubogich zasiłek w kwocie 2000 kor.

W sprawie obchodu rocznicy konstytucyi 3 maja zebrali się w lokalu T. S. L. delegaci wszystkich towarzystw tarnowskich. Uchwalono przesunąć uroczystość na 5 maja, samą zaś uroczystość ująć w następujące ramy: Rano uda się z pod „Sokoła“ pochód do kościoła XX. Misyonarzy, gdzie odbędzie się nabożeństwo, podczas którego kazanie wygłosi ks. kan. Górka; stąd pochód uda się pod pomnik Mickiewicza, gdzie zostaną odśpiewane narodowe pieśni. Wieczorem odbędzie się uroczysty wieczór staraniem towarzystw: część muzykalno-wokalną obejmie Towarzystwo muzyczne, o prelegentów i deklamacyę postara się T. S. L., jednoaktówkę wystawi kółko amatorskie „Sokoła“. Celem ustalenia szczegółów wybrano komitet, w skład którego weszli: dr Tertil jako przewodniczący, dyr. Jaglarz, prof. Skoczylas, ks. Górka, Majewski, Robaczowski i prof. Wierzbicki.

Wczoraj odbyło się w sali „Gwiazdy“ zebranie chrześcijańskich wyborców do Rady miejskiej z III koła. Po ożywionej dyskusyi uchwalono kandydatury: ks. infułata Walczyńskiego, Kościółka i Szuberta jako radnych, pp. Michalskiego i Majewskiego jako zastępców, z tem zastrzeżeniem, że oddadzą głosy na tę partyę żydowską, która się zgodzi na wyż wymienionych kandydatów. *Lambda.*

Kolbuszowa, 14 kwietnia. Staraniem tut. Koła T. S. L. odbędzie się w niedzielę 17 b. m. uroczysty wieczór dla uczczenia rocznicy Chopina. Odczyt wygłosi p. Aleks. Wilczyński, grać będzie na fortepianie p. Anna Boicetta, na skrzypcach p. Teodor Billig, śpiewać p. Nowosielski, deklamować p. Winiarski. Początek o 7 i pół wieczór.

Czarny Dunajec, 13 kwietnia. (Z tutejszych stosunków). Stosunki w naszej okolicy nie są wcale pocieszające. Rada gminna oddała w swoim czasie bezinteresownie Czytelni ludowej lokal, a inteligencya prócz wkładek pieniężnych przesyła do niej czasopisma, mamy dzienników i tygodników czternaście, oraz ładną biblotekę, lud jednak tutejszy, prócz kilku gospodarzy, stroni stale od czytelni.

Przed trzema laty postanowiono założyć w Czarnym Dunajcu sklep Kółka rolniczego, wybrano nawet zarząd i zbierano udziały, jednakowoż sprawę zaprzepaszczono. Powstała tylko filia Kółka rolniczego, która sprowadzała wagonami węgle, żużle, sól i t. p. Zabiegom p. Struszkiewicza udało się zwołać w dniu 13 marca wiec, na który przybyło około 120 osób. Pomimo, że p. Str. wykazał potrzebę sklepu Kółka rolniczego i jego pożyteczność, a p. Ziemnowicz starał się rozwiać obawy włościan, że „panowie zbankrutują a chłopi zapłacą“, — to jednak, gdy przyszło do głosowania około 50 chłopów złożyło legitymacye i opuściło ostentacyjnie salę. Reszta obecnych na wiecu składająca się przeważnie z inteligencyi i kilku rzemieślników, a tylko 5 gospodarzy — oświadczyła się za sklepem. Gdy przewodniczący, który na wiecu oświadczył się za sklepem, na drugi dzień stawiał ogromne trudności, zwołał p. Struszkiewicz i p. Ziemnowicz 15 marca ponowne zgromadzenie. Uchwalono założyć sklep, istniejącą filię Kółka z różnych powodów uznano za nielegalną i wybrano nowy zarząd z p. Struszkiewiczem na czele. W krótkim czasie zatem będziemy mieć sklep Kółka rolniczego, dzięki wytrwałej i skutecznej pracy pp. Struszkiewicza, Ziemnowicza, Erbana i Markiewicza.

Dnia 4 b. m. słuchacz agronomii p. Jan Fiedor wygłosił odczyt o nawozach sztucznych i o racyonalnej uprawie gruntów. Na „Święcone“ w dniu 9 b. m. przybyło do czytelni około 40 osób, w tem kilku gospodarzy. Wypowiedziano szereg przemówień nawołujących do wspólnej pracy wszystkie stany.

Z Gorlic wskazują nam na omyłkę, jaka zakradła się do korespondencyi ostatniej; wymieniono w niej p. Daneckiego, jako dyrygenta orkiestry. Proszeni jesteśmy o stwierdzenie, że orkiestrą kierował znany nauczyciel muzyki i śpiewu p. Skowroński.

Ze świata.

Polscy kandydaci na radców miejskich w Berlinie. Berlińskie dzienniki niemieckie bardzo się zaniepokoiły, ponieważ polskie towarzystwo wyborcze w Berlinie postanowiło, aby w przyszłych wyborach do rady miejskiej tamtejsi Polacy głosowali na własnych kandydatów narodowych. „Nationalzeitung“ twierdzi, że polscy przywódcy mogliby w trzech dzielnicach fabrycznych przeprowadzić swoich kandydatów. W innych natomiast okręgach prowadzona w tym kierunku agitacya mogłaby tylko wykazać polskie siły wyborcze.

Echo rewelacyi szpiega Rakowskiego. Przeciwko redaktorom kilku pism polskich w zaborze pruskim toczyć się będzie wkrótce proces o rzekomą obrazę urzędników pruskich. Pisma te ogłosiły swego czasu „odkrycia“ szpiega policyjnego B. Rakowskiego, podane w „Rzeczypospolitej“, wychodzącej we Lwowie. Rakowski twierdził, że kilku komisarzy kryminalnych spowodowało go do fałszywych sprawozdań, jak na przykład ze zjazdu Sokołów we Lwowie, na którym ani on sam, ani odnośny komisarz osobiście nie był. — Pomimo to kazano sobie zapłacić znaczne koszta podróży. — Niektóre pisma zaopatrzyły owe wiadomości komentarzami, w których dopatrzono się obrazy urzędników policyjnych. Redaktorzy obwinieni powołali się na świadectwo Rakowskiego, przebywającego obecnie w Paryżu, a utrzymującego, że ma dowody w ręku. Rakowski, za którym wydano list gończy — doniósł prokuratoryi, że stawi się, jako świadek i przedłoży materyał dowodowy, jeżeli poręczoną mu będzie wolność osobista.

Kościół Panny Maryi w Inowrocławiu ocalony. W sprawie kościoła Panny Maryi w Inowrocławiu w Wielkopolsce, zburzonego częściowo przez spowodowane zalewem kopalni tamtejszych zapadnięcie się ziemi, donosi z okazyi pierwszej rocznicy tej katastrofy „Dziennik Kujawski:

„W obecnych warunkach kościołowi temu żadne niebezpieczeństwo nie zagraża, a jeśli nic nowego nie zajdzie, odbudowanie świątyni jest tylko kwestyą czasu. Na razie myśleć o tem jeszcze nie można, ale tymczasowe urządzenie kościoła do użytku parafialnego nie jest wykluczonem. Zapytana o to dyrekcya akademii górniczej w Berlinie oświadczyła w tych dniach, że ze stanowiska geologicznego ani obaw, ani trudności nie ma żadnych. W zależności od stanowiska, jakie zajmą władze policyjne i fiskalny patronat, w krótkim już czasie zapadnie w tym względzie stanowcze postanowienie. Sprawa odszkodawania parafii za powstałe szkody, dotąd nie wyjaśniona. Minister handlu, jako naczelnik całego górnictwa fiskalnego, nadesłał w ostatnich tygodniach odpowiedź odmowną; przyczynowego związku pomiędzy zalewem kopalni, a zaszłą katastrofą nie uznaje.

Teatr krakowski w Warszawie. Czytamy w pismach warszawskich: Teatr krakowski w Warszawie! — oto wiadomość zaiste wielce sympatyczna dla naszej publiczności teatralnej. Teatr krakowski zjeżdża do Warszawy niebawem, osiądzie w wielkiej sali Filharmonii i da szereg cały widowisk. Grać będą pp. Solscy i najwybitniejsze siły teatru krakowskiego, oraz zaangażowany świeżo, doskonały artysta p. Tarasiewicz. Kostyumy i rekwizyta przybędą z Krakowa. Projektowane jest wystawienie „Księcia niezłomnego“, „Lisistraty“, „Żab“ itd. tych sztuk, któreśmy na scenie warszawskiej nie oglądali, a które miały największe powodzenie w Krakowie. Dyrektor Solski bawi obecnie w Warszawie i układa się z zarządem Filharmonii co do interesującej imprezy.

O rezultatach tych układów nic nam dotąd tu na miejscu z kancelaryi teatru nie zakomunikowano.

Sprawa Hofrichtera. Z Wiednia donoszą: Pureczkowa, oskarżona od oręczanie listów Hofrichtera jego rodzinię i uwięziona z tego powodu, ma niebawem zostać wypuszczoną na wolność, a postępowanie karne przeciw niej będzie zastanowione dla braku dowodów winy.

Zagadkowy wypadek. Z Lublany donoszą: — W miejscowości Logatec zaszedł niewyjaśniony dotąd wypadek, przypominający aferę Hofrichtera. — Mieszkająca tam wdowa pani H. otrzymała list z jakiemś lekarstwem, i z doniesieniem, że lekarstwo to posyła się jej za poradą jej lekarza domowego, jako doskonały środek na jej cierpienia. Pani H., której postępowanie to wydało się podejrzanem, zwróciła się o wyjaśnienie do swego lekarza, który, jednak oświadczył, że nic o tem nie wie. Po zbadaniu owego lekarstwa okazało się, że jest ono trucizną.

Śmierć Blüthnera. W Lipsku umarł Juliusz Blüthner, najstarszy szef fabryki fortepianów pod tą firmą. Zmarły otworzył w roku 1853 w Lipsku warsztat fortepianów, w którym obok niego pracowało trzech robotników. W ciągu niedługiego stosunkowo czasu warsztat ów rozwinął się do rozmiarów pierwszorzędnej fabryki. Rysunki i modele swoich fortepianów wykonywał sam Blüthner aż do najdrobniejszych szczegółów.

Morderstwo i samobójstwo kapitana. Kapitan artyleryi Bobliqne przybył onegdaj do Paryża z Vincennes, gdzie znajduje się jego pułk i prosto z dworca pojechał do swego teścia Simona Davida, bogatego rentyera, dawniej właściciela wielkich jatek. David, liczący 68 lat życia, ślepy i porażony starzec, żył w niesnaskach z zięciem z powodu spraw spadkowych. Krytycznego dnia powstał pomiędzy nimi znowu na tem tle spór, w czasie którego Bobliqne strzałem z rewolweru położył teścia trupem. Zabójca wyszedł następnie do drugiego pokoju i tam sobie życie odebrał.

Płace na kolejach amerykańskich. Zarządy wszystkich kolei w Stanach Zjednoczonych uchwaliły — jak donosi „Dziennik Chikagowski“ — podwyższyć płace swoim funkcyonaryuszom. W całej Unii jest 625.000 kolejarzów, a podwyżka płac zwiększy wydatki roczne o 20 milionów dolarów, czyli o 100 milionów koron.

Sama kompania kolei „Pensylvania“ zwiększa płace swych 195·000 pracowników o 6 prc. Znaczy to, że w sieci swej kolejowej na wschód od Pittsburga, będzie płaciła swym pracownikom o 4 miliony dolarów, czyli o 20 milionów koron, rocznie więcej, niż dotychczas, a na zachód od Pittsburga o 3 miliony dolarów więcej rocznie. Kompania „Philadelphia and Reading Railway Co“ swym 37,000 pracownikom płacić będzie rocznie o 1,400.000 więcej niż dotychczas, a w podobny sposób zwiększają się budżety u kompanij: „New York Central“, na wschód od Buffalo, o 750.000 rocznie; „New York Central“ na zachód od Buffalo, o 500,000 rocznie; „New York, New Haven and Hartford“ o 500,000, inne kompanie w Nowej Anglii o 250,000, linie kolejowe na zachód od Chicago o 5 milionów dolarów.

Kaprys milionerki. Córka Habershama, agenta giełdowego w Baltimore — posiadającego ogromny

majątek, piękna miss Habersham, nie chciała znosić krępujących ją więzów towarzyskich, zwłaszcza nie miała ochoty oddać swojej ręki oficerowi marynarki, z którym była zaręczona. Sprawę załatwiła gruntownie, a mianowicie uciekła z domu rodzicielskiego. Przez dłuższy czas nie wiedziano, gdzie się podziewa bogata i kapryśna panna, aż wreszcie odkryto ją w obozie cygańskim koło St. Louis. Miss Habersham poślubiła króla cyganów Mitchella i rządzi obozem, jako królowa. Reporterzy gromadnie przybywają do niej. — Panna Habersham zarabia znaczne kwoty artykułami, opisującemi życie koczownicze Cyganów. Ponieważ jest pełnoletnią, więc rodzice nie mogą ograniczyć jej woli. — Ale czy długo trwać będzie ten kaprys, wątpić się godzi.

Składki. Dla Czaplinej złożył F. D. 1 K.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Antoniny Niedzielskiej złożyli Józefowie Sędzielowscy 10 K na zakład F. Żurowskiej.

Egzamin na nauczycielki ręcznych robót kobiecych odbędzie się w seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie 13 maja. Kandydatki, które chcą zdawać ten egzamin, mają wnieść prośbę najdalej do 6 maja. Do prośby dołączyć należy: a) metrykę urodzenia, na dowód ukończonego 18 roku życia; b) świadectwo zdrowia, wystawione przez lekarza urzędowego; c) ostatnie świadectwo szkolne; d) ewentualnie świadectwo moralności.

Z kalendarza. W piątek 15 kwietnia: Anastazyi m i Ludwiny; w sobotę 16 kwietnia: Urbana Joach. i Julii m.; w niedzielę 17 kwietnia: Opieki św. Józefa i Roberta.

Wschód słońca dnia 16 kwietnia o godzinie 4 m. 47, zachód o godz. 6 m. 32; długość dnia godz. 13 m. 45.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 14 kwietnia termometr doszedł od + 3·5 do + 20·0 C.; barometr opadał.

Dnia 15 kwietnia o godz. 7 rano stan barometru 732·5 mm., termometru 9·5 C.; wiatr północno-wschodni.

Repertuar Teatru miejskiego w Krakowie.

W piątek: „Romeo i Julia" (występ Tarasiewicza.)
W sobotę: „Gdy młode wino zakwita" Björnsona.
W niedzielę po południu: „Moralność pani Dulskiej"; wieczór: „Gdy młode wino zakwita".
W poniedziałek: „Srebrne szczyty".
We wtorek: „Wielki Fryderyk".
We środę: Wieczór artystyczny na dochód Tow. dziennikarzy polskich: „Chantecler", „Śmierć Ofelii", „Małżeństwo z musu", „Monolog rosyjskiego neoslawisty" — a nadto występ Aleks. Bandrowskiego.
We czwartek: „Skiz".
W piątek: „Gdy młode wino zakwita".
W sobotę: „Sąsiadka".

Repertuar teatru ludowego.

W piątek: „Wśród swoich".
W sobotę: „Za Oceanem" (operetka — nowość.)
W niedzielę po południu: „Wśród swoich"; wieczór: „Za Oceanem".

Kronika lwowska.

Lwów, 15 kwietnia.

Z Towarzystwa dziennikarzy polskich. Walne zgromadzenie odbędzie się 24 b. m., o godzinie 9 rano, w sali Koła art. literackiego we Lwowie. — Na porządku dziennym: sprawozdania, wybory, zmiana statutu.

Bal prasy we Lwowie. Wydział Tow. dziennikarzy polskich na posiedzeniu dn. 11 b. m. przyjął do zatwierdzającej wiadomości zamknięcie rachunków balu prasy, który się odbył w dniu 1 lutego b. r. w salach Filharmonii. Rezultat przedstawia się jak następuje: dochody 9.403 K. 90 hal. wydatki 3.170 K. 32 hal., czysty dochód 6233 K. 58 hal.

Na wzlot aeroplanu do Lwowa przyjeżdżają następca tronu bułgarskiego, oraz arcyksiążę Karol Stefan z Żywca.

Repertuar teatru lwowskiego.

W sobotę po południu: „Kościuszko"; wieczór: „Faust".
W niedzielę po południu: „Ciotunia" i „Z dobrego serca"; wieczór: „Baron Trenck".
W poniedziałek: „Chory z urojenia".
We wtorek: „Carmen".
We środę: „Ananke".

Wiadomości artystyczne, naukowe i literackie.

— **Odczyty** p. Antoniego Potockiego. Drugi swój wykład poświęcił p. Potocki „Róży" Katerli i „Godom życia" Przybyszewskiego. „Róża", zdaniem prelegenta nie dała symbolu ostatniej rewolucyi, nie stała się jej wyrazem takim, jakim są Improwizacya, Kordyan, Król-Duch lub choćby Chorał w stosunku do dawniejszych etapów martyrologii polskiej. Autor nazwał ją „dramatem niescenicznym". Technika teatralna posiada środki, któryminy mogła oddać wszystkie zajścia w „Róży", ale dzieło to nie jest dramatem, o ile przez dramat rozumiemy jakiś problemat woli. Wprawdzie znać w niej wysiłek, że autor chciał się wyrwać z tego, co jest podłożem jego talentu i z nadczułości w wyjawianiu tego wszystkiego co jest klęską, mimo to sprawił tylko tyle, że jeszcze raz napojono nas gąbką namaczaną w żółci, że jeszcze raz rozdrażniono nasze dawne rany, że jeszcze raz przelicytowano się w ich opisywaniu. Kulminacyjną sceną jest tortura Osta — niewiadomo nawet, czy autentyczna. Takich scen opowiadanych mamy potem jeszcze kilka. Spada na nas cały deszcz okrucieństw, z których jedno nihilizuje drugie i nie możemy wkońcu zdać sobie sprawy, o co chodzi: czy o ten stan nieszczęsny w którym żyjemy, czy o tę wrogą siłę, którą niegdyś św. Augustyn z grozą poznał, jak małe dziecko zacisnęło ząbki na piersi matki i kąsało tę pierś, a on postanowił całe życie poświęcić w walce z tą siłą? Rozwiązanie dramatu ma w sobie coś odurzającego, jest fałszem artystycznym. Wyrzekamy się takiego zwycięstwa, któreby nie było zwycięstwem ani sprawy polskiej ani ludzkiej, lecz kaprysem natury, nie stojącym w żadnym związku i stosunku do tego dramatu, który się istotnie dziś rozgrywa.

Pod względem literackim jest więc „Róża" jeszcze raz potwierdzeniem tej prawdy, że twórca nie może dać nic innego prócz siebie samego i jak Tetmajer dał w „Rewolucyi" jej karykaturę, Miciński w „Kniaziu Potemkinie" baśń nadpowietrzną, tak autor „Róży" dał w niej znowu tylko fragmenty swojej nadzwyczajnej wrażliwości. Żadne zrośnięcie się ani logiczne, ani mechaniczne, ani nawet zrośnięcie się sumieniem z pewną sprawą nie zastąpi tego, co sam człowiek musi przynieść we własnej organizacyi. Nie z bojownikami i pracownikami musi być autor, lecz sam musi być bojownikiem i pracownikiem. Z łona samego społeczeństwa podążają siły, które znajdą nietylko formę nowej walki, lecz i jej wyraz poetycki. Póki to nie nastąpi, wszelkie poetyckie jej apoteozy będą tylko pasożytami na ciele żywych poematów, i krwawe sceny „Róży" nie dają tej poezyi, jaka ku nam bić może.

Przybyszewski dał w „Godach życia" istotną tragedyę matki, którą wysnuł z materyału poprzednio powieściowego, gdy autor „Róży" nie mógł jej wysnuć nawet z materyału żywego. Obu rzeczy co do treści porównywać nie można, ale można je zestawić z sobą ze względu na ten wspólny moment tajemnicy twórczej. Dzieło sztuki jest czynem, za który artysta musi mieć w sobie całe poczucie odpowiedzialności, musi przyjąć w siebie los i istotę zjawiska, które rozpatruje. Podobnie zaś jak dramat w duszy artysty, tak powstaje czyn z łona społeczeństwa tylko w związku z prawdziwem odczuciem swojej krzywdy i narodowej solidarności.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 15 kwietnia.)

Wiedeń. Kilka minut po godzinie 11 otworzył prezydent Pattai posiedzenie Izby posłów. Izba przystąpiła do dalszej dyskusyi nad przedłożeniem o pożyczce. Zabiera głos pos. Habermann (czeski soc.-dem.).

Czosi wobec wczorajszego głosowania.

Praga. W prasie czeskiej objawia się rozgoryczenie z powodu wyniku wczorajszego głosowania w Izbie posłów.

„Nar. Listy" sądzą, że tylko pomoc 60 głosów polskich ocaliła rząd od pewnej klęski; dziennik ten z przekąsem zaznacza: Prawdopodobnie epigoni Sobieskiego później otrzymają dowody wdzięczności od Wiednia.

„Hlas Narodu" sądzi, że wczorajsze głosowanie przekonało Unię słowiańską, iż fałszywą jest droga do władzy, jeżeli się nie ma siły do jej zdobycia. Jakażby była dla Unii słowiańskiej korzyść z rekonstrukcyi gabinetu, gdyby gabinet zrekonstruowany rozporządzał taką samą większością, jak rząd Bienertha.

„Nar. Politika" widzi we wczorajszem głosowaniu tylko symptomat przejściowy.

Organ agraryuszów „Venkov" sądzi, że wynik wczorajszego głosowania był tylko przypadkowy.

Niemiecki Związek narodowy.

Wiedeń. Niemiecki Związek narodowy odbył przed posiedzeniem Izby posiedzenie pod przewodnictwem p. Chiarego, o którem wydany komunikat powiada: Dyskutowano nad wczorajszem głosowaniem nad przedłożeniem pożyczkowem i sposobem dalszego traktowania przedłożenia w Izbie i w komisyi budżetowej. Następnie omawiano także stan obrad komisyi o ubezpieczeniu społecznem i wyrażono życzenie szybkiego załatwienia obrad w komisyi.

Z angielskiej Izby gmin.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 15 kwietnia.)

Londyn. Rezolucya w sprawie veta, nad którą dyskusya została głosowaniem z 7 bm. ograniczoną, została przyjętą 351 głosami przeciw 246. — W ciągu obrad przyszło do burzliwych scen. — Dziesięć minut przed końcem dyskusyi, która miała nastąpić o godzinie pół do ósmej wieczór, powstał prezydent ministrów Asquith, aby złożyć oświadczenie o przyszłej polityce rządu. — Zaledwie jednak wypowiedział słowa: „Jeżeli lordowie nie przyjmą rezolucyi", przerwał mu Balfour wśród oklasków opozycyi i okrzyków protestu na ławach stronnictw ministeryalnych i zapytał przewodniczącego, czy Asquith działa według regulaminu Izby, jeżeli w tem stadyum dyskusyi składa oświadczenie. Przewodniczący odpowiedział, że oświadczenie może być złożone jedynie za zezwoleniem Izby. Balfour obstawał przy swoim proteście, uzasadniając go tem, że dla dyskusyi w sprawie oświadczenia musi być zezwolony termin.

Przewodniczący na to prosił premiera, by nie składał oświadczenia. (Burzliwe protesty na ławach ministeryalnych). Asquith wśród oklasków ministeryalnych zapowiedział, że złoży oświadczenie na końcu posiedzenia.

Następnie przyjęto 334 gł. przeciw 236 rezolucyę o ograniczeniu trwania parlamentu do lat pięciu.

Bil w sprawie veta został formalnie wniesiony.

Na końcu posiedzenia oświadczył Asquith wśród burzliwych oklasków ministeryalnych, że jeżeli lordowie rezolucyi w sprawie veta nie przyjmą, to rząd bezpośrednio udzieli koronie rady, jakie należy podjąć kroki dla zapewnienia, by rezolucya stała się ustawą. Jeżeli zaś rząd nie byłby w możności tego zapewnić, to albo sam ustępi albo rozwiąże parlament. (Burzliwe oklaski na ławach ministeryalnych, kontrdemonstracya opozycyi).

Balfour odpowiada, że oświadczenie Asquitha oznacza szczyt pertraktacyj między rządem i nacyonalistami irlandzkimi. Ceną, jaką za to zapłacono, jest godność rządu.

Sprawa Hofrichtera.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 15 kwietnia.)

Wiedeń. Hofrichter przedsięwziął kilka prób ucieczki z więzienia. Najpierw starał się namówić profosa Tuttmanna, aby mu pożyczył swego munduru, w którym Hofrichter chciał opuścić gmach więzienny. Tuttmann nie chciał jednak tego uczynić i pośredniczył tylko, jak wiadomo, w przenoszeniu do rodziny Hofrichtera różnych listów, w których omawiano inne sposoby ucieczki; gdy jednak i te plany udaremniono przez aresztowanie Tuttmanna, Hofrichter starał się przedziurawić mur, aby w ten sposób uciec z więzienia. Ubiegłej nocy odkryto w murze celi Hofrichtera wielki otwór, który Hofrichter zdołał wyżłobić przy pomocy widelców, noży i innych przyrządów, jakie miał w celi. Otwór ten Hofrichter starannie zakrywał łóżkiem.

Władze więzienne wzmocniły więc obecnie dozór nad Hofrichterem jeszcze bardziej; dozorcy co pół godziny rewidują go, a także i całą celę. Obecnie zajmie się Hofrichter wypracowaniem obszernego elaboratu, dla swojej obrony. Elaborat ten ma być odczytany na rozprawie, która odbędzie się z końcem b. m.

Hofrichter stał się obecnie bardzo pobożnym. Stół, znajdujący się w swojej celi zamienił na ołtarz i często przed nim klęka i modli się, jeżeli sądzi, że go ktoś widzi. Prosił też, aby go co tydzień prowadzono do spowiedzi. Władze wojskowe sądzą, że pobożność ta jest udaną.

Proces Tarnowskiej w Wenecyi.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 15 kwietnia.)

Wenecya. Rzeczoznawca prof. Bianci wywodzi również, że Naumow stał pod wpływem suggestyi i nie był panem swej woli. Zresztą Naumow był wychowany w Rosyi, gdzie był świadkiem ciągłych rzezi i nie ma takiego pojęcia o wartości życia ludzkiego, jak człowiek z Zachodu. Bianci chciałby, żeby w Rosyi wiedziano, że we Włoszech sądzi się na podstawie nauki.

Na wezwanie prezydenta prof. Bianci podaje do protokołu, że u Naumowa zachodziła choroba umysłowa, która odebrała mu świadomość tego co czyni.

Na zapytanie prokuratora, czy Naumow w razie wypuszczenia na wolność byłby niebezpieczny dla otoczenia, Bianci zaprzecza i sądzi, że Naumow nie jest naturą zbrodniczą.

Prof. ginekologii Bossi składa orzeczenie o organiźmie Tarnowskiej; mówi o abscesie, na jaki cierpi Tarnowska od 10 lat, który niekorzystnie wpływa na jej usposobienie i zdrowie. Abces ten zawiera różne elementa jadowite, które wywoływały u niej ciągły niepokój i chęć podróżowania.

Psychiatra prof. Morselli wygłosił wykład o psychologii kobiet słowiańskich. Tarnowska była zawsze histeryczką i jest wogóle rzadkością fizyo-patologiczną; gdy prof. Morselli zaczą mówić o jej kokainiźmie, Tarnowska zemdlała.

Morselli kończy swe orzeczenie tem, że Tarnowska ma małą inteligencyę i bardzo powierzchowną kulturę; sądzi on, że Tarnowska sama nie wymyśliła planu zamordowania Komarowskiego, tylko musiała go z kimś omawiać.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 15 kwietnia.

Ankieta szkolna.

Lwów. Dziś rozpoczęły się, pod przewodnictwem wicepr. Dębowskiego, w namiestnictwie obrady ankiety, w sprawie reformy szkół wydziałowych żeńskich. Oprócz członków Rady szkolnej biorą w ankiecie udział powołani rzeczoznawcy ze sfer nauczycielskich, przeważnie dyrektorki szkół wydziałowych żeńskich.

Z Krakowa przybyli: delegaci do Rady szk. krajowej red. Konopiński i dyr. Sołtysik, pos. Bandrowski, radca m. Wasung, inspektor okręgowy Dobrzański, dyrektorka Pogonowska, nauczycielka gimnastyki Mayówna.

Dreadnoughty austryackie.

Tryest. W warsztatach „Stabilimento technico" rozpocznie się w najbliższych dniach budowa dwóch austryackich Dreadnoughtów. „Stabilimento technico" buduje te Dreadnoughty na własny rachunek, ponieważ delegacye nie uchwaliły jeszcze potrzebnych kredytów. — Państwo austryackie zastrzegło sobie pierwszeństwo nabycia tych okrętów. Gdyby jednak rząd austryacki nie zakupił ich, „Stabilimento technico" zastrzegło sobie prawo sprzedaży tych okrętów innemu mocarstwu.

Oprócz tych dwóch Dreadnoughtów, rozpoczęła się budowa trzeciego w Poli i czwartego w warsztatach węgierskich. Jeden z tych okrętów ma być za rok gotowy i spuszczony na wodę.

Roosevelt w Wiedniu.

Wiedeń. Teodor Roosevelt przybył tu dziś o godz. 6 min. 45. Na dworcu kolei powitali go ambasador amerykański Cerens, ambasador austro-węgierski we Waszyngtonie Hengelmüller, szef sekcyi Müller w zastępstwie ministra spraw zagr. Aehrenthala, oraz członkowie ambsady amerykańskiej. Po przywitaniu, Rosevelt powozem dworskim udał się do swego mieszkania. Lokaj dworski wręczył Rooseveltowi zaproszenie na dzisiejszą audyencyę i jutrzejszy obiad u cesarza.

Wybory na Węgrzech.

Budapeszt. Z powodu wystąpienia Tiszy przeciw powszechnemu prawu głosowania, partya demokratyczna w Budapeszcie, która przystąpiła do stronnictwa rządowego, uchwaliła postawić wszędzie kontrkandydatów przeciw kandydatom rządowym.

Choroba Khuena.

Budapeszt. Ponieważ stan zdrowia hr. Khuena jest wciąż niezadowalniający i cierpi on rzekomo na malaryę. Rada ministrów zajmowała się sprawą ewentualnego zastąpienia Khuena na wypadek, gdyby on musiał na dłuższy czas wyjechać za granicę.

Nowy York. Marek Twain niebezpiecznie zachorował.

Z Sejmu pruskiego.

Berlin. Po wczorajszych zajściach na posiedzeniu Sejmu pruskiego komisya regulaminowa uchwaliła znaczne zaostrzenie regulaminu.

Podług powziętych wczoraj przez komisyę uchwał, prezydent może bez dyskusyi wykluczyć posła zakłócającego spokoj na przeciąg 12 posiedzeń.

Umowa włosko-niemiecka.

Paryż. „Le Journal" ogłasza telegram z Konstantynopola, że między Włochami a Niemcami zawartą została umowa co do utrzymania status quo posiadłości tureckich w Afryce.

Katastrofa budowlana.

Monachium. Wybudowana tu w r. ubiegłym wielka hala żelazna dla balonów Parsewala które w maju b. r. miały rozpocząć stały ruch między Monachium a innemi miastami, zawaliła się wczoraj wieczorem. Pod gruzami zginęło 6 osób. Przypuszczają, że zawalenie nastąpiło z powodu złej konstrukcyi.

Monachium. Z pod gruzów hali balonowej wydobyto zwłoki trzech robotników i pięciu robotników ciężko rannych. Wśród robotników robotników tutejszych panuje wielkie wzburzenie; sądzą bowiem, że halę budowano za szybko i niedbale, aby tylko była gotowa na dzień 1 maja, w którym to dniu miała się rozpocząć stała komunikacya balonowa między Monachium a innemi miastami.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 15 kwietnia.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przewodnictwem radcy miejskiego Beringera. Sekcya zwróciła uwagę magistratowi, że należałoby uporządkować parkan przed realnością ks. Ogińskiego od strony ulicy Lubicz w sąsiedztwie dworca kolejowego. Sekcya wezwała magistrat, aby polecił jak najrychlej oparkanić pustą parcelę, położoną na rogu ulic Basztowej i Łaziennej.

W sprawie markiz sklepowych i utrzymania czystości portali sklepowych zażądała sekcya, aby magistrat wezwał kupców do ścisłego przestrzegania przepisów porządkowych.

Następnie przystąpiła sekcya do porządku dziennego i przyjęła do zatwierdzającej wiadomości decyzyę wzmocnionego subkomitetu budowy magistratu w sprawie przyjęcia oferty na roboty kamieniarskie do nowego skrzydła magistratu.

Dłuższą dyskusyę wywołał przedstawiony przez magistrat projekt organizacyi służby policyi budowniczej i powiększenia etatu budownictwa miasta. Sekcya uchwaliła zasadniczo zgodzić się na podział budownictwa miasta na dwa oddziały: oddział A — budownictwo i oddział B — inżynierya. Dalszą dyskusyę odroczono do następnego posiedzenia. — Wreszcie zatwierdziła sekcya linię regulacyjną ulicy Wielopole.

Wczoraj odbyło się również posiedzenie komisyi dla przemysłów koncesyonowanych pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta dra Szarskiego. Komisya wydała opinie imieniem Rady miejskiej co do podań wniesionych o nadanie koncesyi na wykonywanie różnych przemysłów koncesyi podlegających.

Pogrzeb ś. p. Józefa Ignacego Życieńskiego, uczestnika walk o niepodległość narodu w r. 1863, b. właściciela dóbr, porucznika artyleryi, em. dyrektora wydziału rachunkowego krakowskiego magistratu, zmarłego w Jarosławiu, odbył się wczoraj po południu przy tłumnym udziale publiczności z dworca kolejowego w Krakowie na cmentarz rakowicki. W żałobnym orszaku zauważyliśmy między innymi prezydyum m. Krakowa, dyrektora krak magistratu Grodyńskiego, dyrektora miejskiej Izby obrachunkowej p. Krzyżanowskiego wraz z gremium urzędników izby obrachunkowej i kasy miejskiej, i w. innych. Na trumnie zmarłego złożono liczne wieńce.

Kasacya wyroku. Jak to swojego czasu donosiliśmy, w jednej z wiosek pod Podgórzem zaszedł w roku ubiegłym fakt morderstwa żony włościanina Stanisława Kaima. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że morderstwa dopuścili się do spółki mąż zabitej Stanisław Kaim, jego matka Anna oraz siostra Marya. Na rozprawie, jaka się odbyła w krajowym sądzie karnym w Krakowie, wszyscy troje na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych skazani zostali na śmierć. Od powyższego wyroku zasądzeni zgłosili zażalenie nieważności.

Wyrok ten został w najwyższej instancyi przez monarchę zamieniony w drodze łaski dla Anny Kaimowej (matki) na 20 lat ciężkiego więzienia, Stanisława Kaima na 18 lat ciężkiego więzienia, a Maryi Kaimówny (siostry) na 12 lat ciężkiego więzienia.

Sprzedaż majątków donacyjnych w Królestwie. Pisma warszawskie donoszą: Kilka majątków donacyjnych, nadanych osobom pochodzenia rosyjskiego w Królestwie Polskiem, za niezapłacenie przypadających zarządom dóbr państwa opłat, wystawione zostały na sprzedaż przez licytacyę, pod warunkiem, że do kupna mogą stawiać się wyłącznie Rosyanie. Licytacye te, z braku nabywców, spadły. Wobec jednak konieczności sprzedaży takich majątków, wyjednano pozwolenie, aby z braku Rosyan, majątki takie wolno było nabywać osobom wyznania ewangelickiego, będącym na służbie państwowej. Stosownie do tych warunków, odbędzie się w tych dniach pierwsza sprzedaż majątku poduchownego „Krzyżyk", w pow. Sochaczewskim.

Wielki pożar fabryki. Z Noworadomska w Królestwie Polskiem telegrafują, że w nocy dnia 14 b. m. spłonęła tam wielka fabryka mebli giętych Tow. akc. Jakóba i Józefa Kohnów, położona tuż obok stacyi kolejowej. Pięciopiętrowy gmach fabryki spłonął doszczętnie, mimo energicznego ratunku straży ogniowych z całej okolicy, które przybyły specyalnemi pociągami. W akcyi ratunkowej uczestniczyło przeszło 1000 ludzi.

Straty w bardzo małej części ubezpieczone wynoszą 500.000 rubli. Fabryka zatrudniała przeszło 2000 robotników, którzy na razie stracili pracę.

Kary prasowe w Królestwie i w Rosyi. Redaktor „Kuryera Porannego" za umieszczenie utworów poetyckich p. n. „Golgota" i „Zmartwychwstanie" skazany został w drodze administracyjnej na rb. 100 kary.

Gazetę żargonową „Frajnd" za artykuł o audyencyi przedstawicieli zjazdu rabinów u prezesa ministrów Stołypina, skazano administracyjnie na 50 rb. grzywny.

Redakcyę „Gaz. Warszaw." skazano na 100 rb. kary za korespondencyę z Petersburga p. t.: „W sosie konstytucyjnym".

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Podziękowanie.

Dotknięta głębokim smutkiem z powodu śmierci Najukochańszego mego męża ś. p. Józefa Życieńskiego, doznałam tyle dowodów życzliwości i przyjaźni po jego zgonie, iż wlały we mnie otuchę, że przecież nie zostałam samą, mimo że straciłam Najukochańszego mego towarzysza. Dlatego też z potrzeby serca głęboko wzruszonego wyrażam podziękowanie wszystkim tym, którzy bądź to przed, bądź w czasie pogrzebu pospieszyli do mnie z wyrazami współczucia i łaskawie oddali ostatnią posługę ś. p. mojemu Mężowi, — a przedewszystkiem Jaśnie Wielm. Prezydentowi drowi Leowi, Jaśnie Wielmożn. PP. Wiceprezydentom drowi Szarskiemu i Saaremu, JW. Wnym Członkom Rady miejskiej, Wielce Czcigodnemu Prezydyum Magistratu, Dyrekcyi Wydziału obrachunkowego Magistratu i wszystkim PP. Kolegom zmarłego, Towarzystwu Urzędników miejskich, Wydziałowi Resursy urzędniczej, Towarzystwu uczestników powstania z r. 1863, wszystkim P. T. Przyjaciołom, Znajomym i Krewnym. Niechaj wszystkim Bóg wynagrodzi tę serdeczną życzliwość, jaką okazali ś. p. mężowi memu i mnie zbolałej.

Aleksandra z Kruczkowskich Życieńska.

2812

P. S. **Nabożeństwo** żałobne za duszę ś. p. mego Męża odbędzie się w sobotę, w kościele św. Anny, o godzinie 9-tej przedpołudniem.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 kwietnia. (Giełda południowa.) Marki 117·48. Renta majowa 94·70. Renta koronowa węgierska 92·60. Akcye austr. zakł. kred. 668 —. Akcye węg. zakł. kred. 819·—. Akcye Anglobanku 315 25. Akcye Unionbanku 595 50. Akcye Bankvereinu 542 —. Akcye Länderbanku 492·50. Akcye kolei państwowych 750 50. Lombardy 122·—. Akcye fabryki broni 0 —·—. Akcye tytoniowe 411·—. Alpiny 738·—. Rima-Muranyi 662·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·— Losy tureckie 242·—. Ruble 254·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.

Usposobienie: silne.

Berlin, 15 kwietnia. (Giełda poranna.) Akcye kredytowe 203·50. Tow dyskontowe 183 25.

Usposobienie: ciche.

Giełda warszawska.

Warszawa, 15 kwietnia. Renta 4-procentowa rosyjska 90 rubli 50 kop.; 4½-procentowe listy ziemskie 93 rb. 50 kop.; 5-procentowe listy m. Warszawy 86 rb. 10 kop.; 4½-procentowe listy zastawne m. Warszawy 91 rb. 60 kop.; listy zastawne m. Łodzi 88 rb. — kop.; akcye Banku handlowego 451 rb. — kop.; Lilpop 540 rb. — kop.; Putiłow 120 rb. — kop.; akcye Starachowice 144 rb. 75 kop.; Zawiercie 288 rb. 60 kop.; losy rosyjskie z 1864 roku 449 rb. 50 kop.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 15 kwietnia. Pszenica na kwiecień od —·— do —·—; pszenica na maj od 12·62 do 12·63; pszenica na październik 10·72 do 10·73; żyto na kwiecień od 0·— do 0·—; żyto na maj 0·— do 0·—; żyto na październik od 8·14 do 8·15; owies na kwiecień 7·02 do 7·03; owies na maj 0·— do 0·—; owies na październik od 0 — do 0·—; kukurydza na maj 7·78 do 7·79; kukurydza na lipiec od 5·98 do 5·99, rzepak na sierpień 13·80 do 13·90.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe; pięknie.

Rządca ekonom

15 lat na 2 ostatnich posadach, poszukuje posady zaraz lub później. Zgłoszenia A. A. poste rest. Rzeszów. 2534 8 10

Zakopane.

Mieszkania z kuchniami, oraz oddzielne pokoje do wynajęcia. Wiadomość: Zakopane, ul. Chałubińskiego 7, Helena Langerowa. 2512 2 3

POT

i odpocenie ciała oraz nieprzyjemną woń z nóg i pach ciała usuwa 958 10 10

„EKSYKANS"

hygieniczny proszek Laboratoryum **A. Górskiego w Warszawie.**

Główny skład w Drogueryi Magistra farm. J. Hanaka Kraków, Szewska 5. Cena pudełka wraz z rozpylaczem 1 K.

Agenci

zdolni i uczciwi, do sprzedaży maszyn rolniczych dla Galicyi i Węgier, poszukiwani pod bardzo korzystnemi warunkami.

Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia pod: **Jan Boduch,** generalna reprezentacya przerowskiej fabryki Ed. Kokora i Sp., **Nowy Sącz,** ulica Lwowska l. 1. 2460 4 10

Masła deserowego

z kilkudziesięciu Spółek mleczarskich dostarcza wprost z mleczarń w ilościach najmniej 4. $^1/_2$ kg. pocztą, większe ilości koleją, po cenach przystępnych

Związek Mleczarski we Lwowie
ul. Kopernika 11. 2726 2 5

Pełny i piękny biust

nadaje na pewno i na zawsze mój wypróbowany przezemnie samą i od 12 lat używany ze skutkiem środek Pani **N. Jilek, Ołomuniec II.** Proszę zwrócić się do mnie z zaufaniem, jako do kobiety kobieta. Nie używam krzykliwej reklamy, lecz pisemnie ręczę, jako jedyna właścicielka wynalazku, za skutek w każdym wieku. Listy tylko z ciekawości niepożądane. Na odpowiedź załączyć 2 marki po 10 h. Wysyłam stale do najsłynniejszych artystek i pań z wysokiej szlachty. 2732 2 5

Na reumatyzm

gościec, postrzał (ischias) i łamania poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowano i przez znakomitości uznane **Linimentum Gaultheriae compositum** z prawnie zarejestr. marką ochronną

„NERWOL"

chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** w aptece **Wiszniewskiego i Redyka,** jakoteż w drogueryach **Pachuckiego, Reifera, Wiśniewskiego i Zopotha.** 14 14 0

Czego jeszcze nie było!

Fabryka po klęsce żywiołowej powierzyła mi właśnie do rozprzedania ocalone towary, kilka tysięcy wspaniałych, ciężkich flanelowych kocy pięknych, o najnowszych wzorach i modnych barwach, dobrze oblamowanych, mających wcale nieznaczne, zaledwie dostrzegalne skazy tylko od wody. Koce te nadają się bezsprzecznie dla każdego lepszego domu do nakrywania pościeli i osób, są bardzo dobre, ciepłe i mocne, 190 cm. długie a 135 cm. szerokie. Wysyłam za zaliczką 4 sztuki dobrych, flanelowych kocy za 10 K, 3 sztuki lepszych za 9 K, a 2 sztuki najlepszych oblamowanych kocy za 9 K we wszelkich barwach. — Każdy P. T. Czytelnik tego ogłoszenia raczy zamówić z zaufaniem. Adres: **Roman Petr, tovarni sklad pokryvek, Náchod, Czechy.** 2690 2 4

::: SPECYALNY ::: MAGAZYN MEBLI

::: kuchennych :::
przedpokojowych i biurowych,
paki na węgle patentowe, zmywalnie, najnow. stylu
poleca E. Plessner,
Szewska l. 21, I p.
1315 18 24

Krakowska Gazownia miejska

ma do sprzedania

2 kotły parowe

używane, ale w dobrym stanie, systemu Cornwalles, po 25 m² powierzchni ogrzewalnej; obejrzeć można na miejscu, — wyjaśnień udzieli 2475 6 6

Dyrekcya Gazowni miejskiej.

Cegłę maszynową

wyrabianą z gliny dobrej, tłustej, bardzo dobrze wypalaną, kanciastą, poleca po cenach przystępnych i wysyła koleją: **Pierwsza parowa cegielnia we Frysztacie, Śląsk austr.** 2604 2 6

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecona przez tož Tow

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GESSHÜBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 26 30 0

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Cegły --- Dachówki --- Wapna -- krajowej, najlepszej jakości dostarcza do każdej miejscowości po cenach najtańszych 2015 13 15

Centr. Biuro przemysłu ceramicznego w Krakowie, ul. Garncarska 14. Tel. 1079.

Zmiana lokalu!

Niniejszem zawiadamiam Szan. Publiczność, iż z dniem 12 b. m. przeniosłem wyrąb mięsa i sprzedaż wędlin z domu przy ul. Karmelickiej l. 10

na ul. Karmelicką pod l. 24.

Dziękując za dotychczasowe względy, i nadal polecam się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności. 2691 3 4

Z poważaniem
Franciszek Saniternik.

49 13 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGUŁEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH
Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 października 1909 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza Płaszowa i z Podgórza przystanku:

12·10 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
12·20 w nocy „ „ Nr. 11 z Podgórza-Płasz.

do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kierunku Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwania Pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

8·03 w nocy poc. posp. Nr. 7 z Krakowa

do Lwowa, a od 15 lipca do Czerniowiec; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja; we Lwowie do Rawy ruskiej Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4·30 r. poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4·44 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4·50 „ „ „ „ „ „ przystanku

do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6·43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6·50 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i do Ickan. Połączenia: w w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8·00 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8·09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.

do Lwowa i Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy Ruskiej i Jaworowa; w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 „ „ „ 411 z Podgórza-Płaszowa

do Wieliczki.

8·40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa i do Mogiły.**

9·02 rano poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9·17 r. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Płaszowa
9·24 r. poc. osob. Nr. 1012 z „ przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchejhory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek. Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11·00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11·12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa; w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora; w Tarnopolu do Potutor, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1·15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1·30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Pł.
1·38 „ „ „ „ Nr. 1034 z „ przyst.

do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1·30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1·44 „ „ „ „ Nr. 461 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

1·45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa **do Kocmyrzowa i do Mogiły.**

2·53 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa

do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzegu i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3·05 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3·13 „ „ „ „ Nr. 25 z Podgórza-Pł.

do Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września także do Orłowa.

6·10 wieczór poc. osob. Nr. 27 z Krakowa
6·21 „ „ „ Nr. 27 z Podgórza-Pł

do Tarnowa, Połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7·40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7·51 „ „ „ Nr. 463 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

7·50 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa

do Kocmyrzowa.

8·00 wiecz. poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8·13 w. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Pł.
8·20 „ „ „ Nr. 1016 z Podgórza przyst.

na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę do Nowego Zagórza. Połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchej do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8·38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa

do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza.

9·00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9·10 „ „ „ Nr. 17 z Podgórza-Pł,

do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10·30 w nocy poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
10·39 „ „ „ Nr. 19 z Podgórza-Pł.

do Lwowa. Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku do Dynowa i w kierunku Rozwadowa; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Nowego Zagórza, Sianek, Sambora i Stryja.

11·05 w nocy poc. osob. Nr. 413 z Krakowa
11·16 „ „ „ Nr. 413 z Podgórza-Pł.

do Wieliczki.

11·52 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12·04 „ „ „ Nr. 1022 z Podgórza-Pł.
12·09 „ „ „ Nr. 1022 z „ przyst.

do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; Połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza Płaszowa i do Podgórza przystanku:

12·50 w nocy poc. posp. Nr. 8 do Krakowa

ze Lwowa, tamże połączenie od Jaworowa. Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Posady chyrowskiej.

3·23 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza-Pł.
3·35 „ „ „ Nr. 12 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu z Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor, w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Posady chyrowskiej, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu. —

4·57 rano poc. osob. Nr. 20 do Podgórza-Płasz.
5·10 „ „ „ Nr. „ do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5·45 r. poc. osob. Nr. 1017 do Podgórza przyst.
5·52 r. „ „ Nr. 48 do Podgórza-Płasz.
6·07 r. „ „ Nr. 48 do Krakowa

z linii transwersalnej od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa w Chabówce (od 15 maja do 30 września) ze Zakopanego.

6·41 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płasz.
6·49 „ „ „ Nr. 2 do Krakowa

z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7·19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7·30 „ „ „ Nr. 412 do Krakowa

z Wieliczki.

7·40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa

z Kocmyrzowa i Mogiły.

7·38 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgórza prz.
7·45 „ „ „ Nr. 1033 do Podgórza-Pł.
7·59 „ „ „ Nr. 32 do Krakowa.

z Oświęcima. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchej.

8·15 rano poc. osob. Nr 118 do Podg.-Płasz.
8·25 „ „ „ Nr 118 do Krakowa

z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

8·34 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgórza-Płasz.
8·45 „ „ „ Nr. 18 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach Wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10·28 r. poc. miesz. Nr. 1061 do Podgórza przyst.
10·35 r. „ „ Nr. 1061 do Płaszowa

z Oświęcimia, Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11·28 r. poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza-Pł.
11·35 r. „ „ Nr. 462 do Krakowa

z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1·00 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa

Z Kocmyrzowa i Mogiły.

1·01 po poł. poc. os. sez. Nr 114 do Podg.-Pł.
1·12 „ „ „ „ „ Nr „ do Krakowa.

z Tarnowa. Kursuje w niedziele, czwartki i święta. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1·16 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza-Pł.
1·27 „ „ „ „ Nr. 14 do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Dynowa; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa

ze Lwowa. Połączenia: we Lwowie od Jaworowa, Rawy Ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3·19 po poł. poc. os. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3·30 „ „ „ „ Nr. 414 do Krakowa

z Wieliczki.

4·22 po poł poc. os. Nr. 1011 do Podgórza prz.
4·30 „ „ „ „ Nr. 1011 do Podgórza-Pł.
4·45 „ „ „ „ Nr. 42 do Krakowa

z linii transwersalnej od Nowego Zagórza, przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Nowym Zagórzu od Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola, Lwowa, Borysławia, w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego, w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5·50 po poł. poc. os. Nr 116 do Podg.-Pł.
6·00 wieczór „ „ Nr „ do Krakowa.

z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

6·12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza-Pł.
6·22 „ „ „ Nr. 16 do Krakowa

z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia; w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora; w Przemyślu od Nowego Zagórza Stryja, Sambora, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina, w Bierzanowie od Wieliczki.

6·35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Płasz.
6·50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa

z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa

z Kocmyrzowa.

8·55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9·00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9·12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa

z Oświęcima, Połączenie w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwernii i Wadowic.

9·29 wiecz. poc. posp. Nr 4 do Krakowa
9·36 wiecz. poc. posp. Nr. 104 do Podgórza-Pł.

z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora; w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrowskiej; w Jarosławiu od Bełzca i Sokala; w Przeworsku od Dynową, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzega; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10·31 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10·40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa

z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina; w Bierzanowie od Wieliczki.

10·41 w. poc. osob. Nr. 1021 do Podgórza-przyst.
10·47 w. „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Płasz.
11·00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa

z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchachory, w Suchej ze Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

2 mleczne krowy

oraz dwie piękne jałówki na chowanie do sprzedania przy placu Matejki l. 2. Wiadomość na miejscu. 2714 2 3

Ekonom

ze szkołą rolniczą lub bez niej, lecz praktyczny, energiczny rolnik, potrzebny zaraz, a najpóźniej od 1 lipca, na gotowy wikt, folwark 125 morgów. Warunki płacy i odpisy świadectw nadsyłać: M. Osmólska, dwór Wiszkowice poczta Slatina (Schlatten), koło Wagstadt, Śląsk austryacki. 2598 2 2

Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
„ „ „ „ położniczych.
„ „ „ tutek papierosowych.
„ sznurkową dla fryzyerów.
„ bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek prof. Dra Wł. Bylickiego ze Lwowa wyrabia 99 41 0

Fabryka opatrunków chirurgicznych „VIS"

(Mra M. L. Dobrowolskiego)
w Podgórzu - Krakowie i we Lwowie Czarnieckiego 6.

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w posrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

Wdowiec lat 37

naczelny urzędnik autonomiczny na prowincyi, z dochodem kor. 6.000 rocznie i prawem do emerytury, pragnie się ożenić. Posag pożądany, pośrednictwo wykluczone. — Zgłoszenia: **„Sfinks 1910"** poste restante **Kraków,** okazicielowi starego papierowego guldena Nr 6.13689.
2458 6 6

Japoński piasek toaletowy

idealny środek do osiągnięcia pięknej, białej cery; prawdziwe działanie tegoż widzi się już przy pierwszem zastosowaniu. Wszelkie pryszcze i nieczystości twarzy znikają w paru dniach. Pakiet wystarczający na dłuższy czas wysyła opłatnie pocztą za przysłaniem 1 kor. przekazem lub w markach 2733 2 6

Dom wysyłkowy Fortuna Kraków, Grabowskiego l. 5.

L. E. 1981/9. 2699 2 2
51

Edykt licytacyjny.

Na żądanie filii gal. uprzyw. akc. Banku hipotecznego w Krakowie, zastąpionej przez adw. Dra S. Tillesa i Sp., odbędzie się **dnia 2-go czerwca 1910 r. o godzinie 10 przed południem** w sądzie niżej wymienionym, ul. św. Jana l. 22 pierwsze piętro Nb. 32, sala 2, licytacya realności lwh. 23 Dz. I w Krakowie, Rynek główny linia B-C lkons. 28 l. or. 34, parcela l. 61.

Realność powyższa zwana „Pałacem Spiskim", składa się z budynku frontowego trzechpiętrowego i oficyn dwupiętrowej, jednopiętrowej i parterowej. Przynależności łącznie sprzedać się mające składają się z 6 okienic, 13 drzwi, portalu sklepowego, 2 żaluzyj, ścianki drewnianej, szafy w ścianie, windy i dzwonka elektrycznego, opisanych bliżej w protokole oszacowania z dnia 18 września 1909 E. XIV $\frac{1981/9.}{4}$

Nieruchomość wystawiona na licytacyę jest oceniona na 745.300 koron, przynależności zaś na 600 koron.

Najniższa cena wynosi 372.950 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły, ocenienia itd.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr 41.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości, bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. sąd powiatowy w Krakowie,
Oddział XIV,
dnia 3 kwietnia 1910.

Niema lepszego mydła toaletowego jak:
Krajowe Mydła przetłuszczone hygieniczne W. Bracha z Tarnowa.

Rozmaite zapachy. Wydelikaca cerę, chroni od liszai, szorstkości i pękania skóry. Niszczy piegi pryszcze, oraz wszelkie nieczystości ciała. Po krótkiem użyciu nadzwyczaj są najlepsze rezultaty. Do nabycia w wyłącznym składzie fabrycznym

Skład apt. „Sanitas", Kraków, ul. Długa 18.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.